Należytość pocztowa opłacona ryczałtem. Kraków, Czwartek 29 stycznia 1925 r.

GONIEC KRAKOWSKI

Redakcja i Administracja: Kraków, Dunajewskiego 7 Telefon 2502
P.K.O. Warszawa Nr. 151.100 — Kraków 404.100

15 groszy

NARODOWY DZIENNIK ILUSTROWANY

Prenumerata wynosi w Krakowie miesięcznie zł. 3.40, z odnoszeniem do domu zł. 3.60 — Zamiejscowa zł. 4.20 — Zagranicą zł. 7.00.

Nr. 23 — Rok VIII. Red. naczelny: Dr. WŁADYSŁAW ŚWIRSKI.

Kawałkowanie Polski.

Socjalistyczny pomysł autonomji ruskiej).

Warszawa, 27 stycznia.

Gdy już najzacieklejsi nawet wrogowie Polski za granicą dali sobie spokój z próbami narzucenia autonomji trzem wschodnim naszym województwom, chwyciła się tego partja socjalistyczna, zwąca się „polską“, rozszerzyła pomysł na 5 województw i wniosła wniosek do Sejmu. Jest oczywiste, że Sejm w Polsce nie dopuści do takiego jawnego przygotowania oderwania części państwa. Ale w celu napiętnowania tych pomysłów należy streścić ów wniosek, którego twórca, jakoś się dyskretnie ukrył. Według tych chorych pomysłów ma być osobna prowincja autonomiczna ruska (projekt daje nazwę „ukraińska“) i zapowiedziany jest też projekt takiej prowincji białoruskiej, a chyba też socjaliści pomyślą o innych mniejszościach, zwłaszcza o swych przyjaciołach żydach i o ich autonomji. Socjalistyczna prowincja „ruska“ obejmuje województwo Lwowskie od Mościsk (dobrze się to zgadza z pomysłem całym), całe województwa: tarnopolskie, stanisławowskie i wołyńskie, z poleskiego zaś powiaty: Sarny i Kamień Koszyrski. Miałyby tam być i języki urzędowe, a biurowość samorządów byłaby w tym języku, jaki samorząd uchwali, co znaczy, że prawie wszystkie powiaty miałyby tylko urzędowanie ruskie. skoro jest w nich większość ruska, a znaczne ilości Polaków — to się nie liczy w Polsce. Urzędy państwowe miałyby w województwie lwowskiem język wewnętrzny polski, a w innych ruski, co znaczy. że np. w woj. tarnopolskiem, gdzie jest 642.546 Polaków, 68.967 żydów, 2.484 Niemców, razem 713.997, zaś Rusinów 714.031 byłby język urzędów państwowych i to w wewnętrznym urzędowaniu tylko ruski. No coś podobnego nigdy się nie poważyła Austrja, państwo zaborcze.

Ilość urzędników Polaków niema być mniejsza, niż procent Polaków w stosunku do Rusinów. Zatem w Polsce zapewnia się Polakom coś jakby prawa mniejszości, gdy nawet za Austrji urzędnikami byli Polacy, bo skądżeby i jak natworzyć tylu urzędników Rusinów, nie mówiąc już o tem, że oddanoby urzędy państwowe w ręce zaciekłych wrogów państwa, czego jeszcze na świecie nie było.

Sejm krajowy byłby we Lwowie. Jego ustawodawstwo obejmuje sprawy językowe, wyznaniowe, wszystkich szkół, oświaty i kultury, organizacje władz administracyjnych I i II instancji, wszelkich władz samorządowych i władz sądowych, policji wszelkiej (z wyjątkiem ochrony granic), przemysłu, prac, robót publicznych. kolei lokalnych, dróg i elektryczności, spraw wodnych, spraw rolnych, ustaw podatkowych i dodatków do podatków państwowych.

Szkolnictwo ruskie miałoby całkiem osobną swoją administrację i polskie też a żydowskie znów będzie zorganizowane przez ustawy ogólne, tak więc jest trzech gospodarzy odrębnych i równych.

Na szkoły polskie i żydowskie nie należy dawać mniej z funduszów autonomji, niż wypada według ilości ludzi (wiadomo, że Rusini prawie nic podatków nie płacą jako ludność biedna, a więc tu ustalenie wydatków, według ilości głów. a nie według płaconych podatków, jest dowcipne).

O języku wykładowym rozstrzyga gmina, a mniejszość mająca 20 dzieci może żądać osobnej szkoły (skąd wziętoby pieniądze na takie mnóstwo śmiesznie małych szkół, tworzonych na to, by broń Boże Rusini nie chodzili do szkoły polskiej, gdy w najliberalniejszych Stanach Północnych niema ani jednej innej szkoły stanowej niż angielska).

Kieruje krajem „minister krajowy“ i ma władzę ministra spraw wewnętrznych, nad wojewodami, policją i t. d. Rząd krajowy prócz niego ma 7 członków w randze wiceministrów, wybieranych proporjonalnie przez „Sejm Krajowy“. Posłowie krajowi mają podobne prawa, jak sejmowi, a wybierani są wedle 5 przymiotników. Są osobne dwa „departamenty kultury i oświaty“ polski i ruski. Minister i rząd są odpowiedzialni przed sejmem krajowym i muszą ustąpić na jego żądanie. Wszelkie samorządy zostałyby wybrane na podstawie 5 przymiotników.

Niema potrzeby omawiać streszczonych tu pomysłów. Idą one znacznie dalej, niż próby statutu, jaki chciał narzucić nasz wróg Lloyd George, a chcą państwo rozkawałkować na „autonomje“. Socjaliści wybornie sprzęgli pomysły autonomiczne S. S. S. R. bolszewików z austrjackiemi ustrojami krajów, tylko te głupstwa, niszczące całość państwa, wyolbrzymili jeszcze do niesłychanych rozmiarów. Taka „autonomja“, to wprost robota w celu oderwania się części polskiej od Polski, a na takie pomysły mógł się zdobyć tylko socjalista-bolszewik.

Właśnie przez takich Polaków, a nie przez Rusinów jest kwestja ruska zaogniona i niebezpieczna.

Dr. Marceli Prószyński.

Uczczenie Żeromskiego.

Warszawa. (PAT.) 26 bm. W poniedziałek dnia 26 stycznia wręczył kierownik ministerstwa wyznań religijnych i oświecenia publicznego dr. Jan Zawidzki w obecności podsekretarza stanu Tad. Łopuszańskiego, dyrek. departamentu sztuki Jana Szkotnickiego, dyrektora departamentu ogólnego dr. Karola Dawidowskiego p. St. Żeromskiemu pismo przyznające mu nagrodę literacką min. wyzn. rel. i ośw., na które odpowiedział Żeromski. Po uroczystości nastąpiła pogadanka o obecnym stanie szkolnictwa, w czasie której Żeromski wyraził chęć zainteresowania się rozwojem szkolnictwa.

Uroczystość w szkole polskiej w Batignolles

Paryż. (PAT.) 26 bm. W szkole polskiej w Batignolles odbyła się inauguracja pomnika dla uczczenia pamięci uczniów szkoły, którzy polegli na polu chwały w czasie wielkiej wojny. Uroczystej tej ceremonji przewodniczył rektor uniwersytetu paryskiego Appel w obecności ambasadora Chłapowskiego, Władysława Mickiewicza, przewodniczącego rady administracyjnej szkoły marszałka Focha, ambasadora Noulensa, generała Niesela, p. Heleny Paderewskiej, (która ofiarowała fundusz na budowę pomnika), personalu ambasady polskiej, attache wojskowego pułk. Kleeberga, konsula generalnego Lasockiego, przewodniczącego polskiego związku b. uczestników wojny Palewskiego, sekretarza generalnego stowarzyszenia francusko-polskiego, przedstawicieli prasy polskiej i szeregu wybitnych osobistości z kolonji polskiej. Podczas uroczystości przemówienia wygłosili dyrektor szkoły Budzyński, rektor Appell, dalej dr. Brzezicki w imieniu dawnych wychowanków szkoły, prof. Pożarski, członek rady administracyjnej szkoły, oraz ambasador Chłapowski, który skreślił historję tej szkoły i wysławiał gościnność Francji, która w okresie najcięższych prześladowań narodu przyjęła uchodźców polskich, dając im możność wychowywania dzieci w miłości dla polskiej ojczyzny. Przemówienie ambasadora Chłapowskiego zgromadzenie przyjęło długotrwałymi oklaskami. Szczególnie wzruszającą była chwila odczytywania przez prof. Pożarskiego listy uczniów szkoły polskiej, poległych podczas wojny, pośród których figurują nazwiska dwóch synów dyrektora szkoły Budzyńskiego. Po szeregu przemówień odbyło się poświęcenie pomnika. Cała uroczystość wywarła na zgromadzonych głębokie wrażenie, wywołując wiele wspomnień drogich dla emigrantów i ich potomków.

Sprzymierzeni nie tracą czasu na jałową dyskusję.

Paryż. (PAT.) 26 bm. Streszczenie tekstu tymczasowej odpowiedzi rządów sojuszniczych na notę niemiecką z dnia 6 stycznia w sprawie nieewakuowania strefy kolońskiej jest następujące:

Sprzymierzeni nie zamierzają obecnie prowadzić z Rzeszą dyskusji nad notą w sprawie strefy kolońskiej ani prostować twierdzenie, których bezwarunkowo nie mogliby przyjąć. Sprzymierzeni zamierzają przesłać możliwie najwcześniej do Berlina zawiadomienie określając. czego jeszcze należy od Niemiec oczekiwać, by ich zobowiązania mogły być uznane za ściśle wykonane. Do Niemiec należy przez wypełnienie tych zobowiązań przekonać sprzymierzonych o możliwości powzięcia w przepisanym okresie ulg przewidzianych w art. 429 Traktatu Wersalskiego.

Mnożna dla urzędników na luty.

W Nrze 7 Dziennika Ustaw ogłoszono rozporządzenie Rady Ministrów, ustalające na miesiąc luty br. mnożną dla określenia uposażenia urzędników w wysokości 42 groszy, a więc tej samej, jaka obowiązuje w miesiącu bieżącym.

Egzaminy dla urzędników państw.

W Nrze 6 Dziennika Ustaw ogłoszono dwa rozporządzenia, dotyczące służby przygotowawczej i egzaminów urzędniczych, oraz rozporządzenie o stworzeniu urzędniczych komisji kwalifikacyjnych.

Przegląd prasy.

Nad świeżą trumną. — Rzut oka wstecz. — Żałobny szereg. — Postać śp. Zygmunta Seydy. — Wspomnienia o Kuropatkinie. — Nikczemne tchórzostwo „Czasu".

Kraków, 28 stycznia.

W potoku zdarzeń, sojuszów, mów, wyborów i hałasu światowego, **śmierć zaglądająca tu i ówdzie pomiędzy wielkich świata** przerywa, bodaj na sekundę, myśl przywiązaną do bieżącej chwili i unosi ją w przestrzeń czasu... Tak się też stało w dniu, w którym **zasnął na zawsze Zygmunt Seyda.** Śmierć w ostatnich czasach zbyt często zaczęła gościć pomiędzy **ludźmi dobrze zasłużonymi Polsce,** aby zgon takiego męża, jak Zygmunt Seyda, nie zwrócił baczniejszej uwagi. **Pochyliły się głowy polskie przed świeżą trumną...** Załkało niejedno polskie serce, że znów **zabraknie jednego ze sterowników!** Pięknie i wzruszająco napisał na tle śmierci Z. Seydy — **pos. Stan. Stroński w „Warszawiance":**

„Śmierć kosi gęsto w gronie wysuniętych w pierwsze szeregi pracowników społeczno-politycznych naszego czasu, **zbyt młodych, nie dochodzących lat pięćdziesięciu,** by przedwcześnie zgaśnięcie szczególnie nie bolało, a jednak mających już za sobą jakieś dwadzieścia pięć lat wcześnie zaczętej pracy obywatelskiej, **w okresie wielkich przełomów, widocznie rychlej trawiącej siły".**

A wymieniwszy ostatnio zmarłych polityków i działaczy, a **nadewszystko gorących Polaków,** pisze pos. **Stroński:**

„Umierają **wszyscy niemal nagle,** prawie, że pożegnawszy się jednego dnia z towarzyszami pracy, aby nazajutrz powrócić, a jeśli chorują, to **jednak śmierć przychodzi nieoczekiwanie,** bo okazuje się, **że nie wytrzymało serce, skołatane i zniszczone przedwcześnie niepokojami, burzami,** wrażeniami, wysiłkami, które się w tym niezwykłym okresie z przyspieszoną chyżością przewalały.

Jest więc w tych częstych zgonach działaczów narodowych w sile wieku **znak naszego czasu i nieuchronna ofiara wielkich zdarzeń, które ludzi porywały, zapalały, miotały".**

Schodzi z nimi do grobu historja ostatnich lat Polski:

„Lecz ci odchodzący zabierają też z sobą **żywą i wcieloną pamięć wielkiego przeżycia narodowego** w różnych ziemiach, dziedzinach, zdarzeniach tego przełomowego 25-ciolecia ostatniego, **w którem Polska szła ku rozstrzygnięciu, zmagała się w starciu jego olbrzymich sił, wyłaniała się i rosła po najcięższej przeprawie.**

Każdy z nich, wprzągnięty od ćwierćwiecza lub więcej w robotę, nieraz podziemną w okresie zaborów, spiskową lub tułaczą w czasie wojny, bliższą kierowniczych prac niż w szerokim ogóle, **sam pracował, z wieloma działaniami się stykał,** dużo widział, nosił w sobie cząstkę tych żmudnych wysiłków, **które nas prowadziły w niepodległość".**

Nakreśliwszy zaś pokrótce sylwetki śp. **A. Skarbka, ks. K. Lutosławskiego, H. Radziszewskiego, Kaz. Chłapowskiego, W. Kryńskiego, T. Fudakowskiego, T. Prószyńskiego,** wszystkich, którzy po znojnym żywocie śpią już wiecznie, kończy pos. Stroński swe myśli nad „Żałobnym szeregiem":

„Najpotężniejszemi burzami i tworzeniami w pochodzie dziejowym doświadczone i wzniesione pokolenie polskie **spogląda na pozostający w coraz częstszych mogiłach coraz liczniejszy szereg żałobny tych, którzy dużo pracowali i dużo przeżyli dla Polski nieśmiertelnej".**

Cześć ich cieniom i niestrudzonej pracy dla Narodu!...

Cała prasa podnosi **działalność i talenty Zmarłego wicemarszałka Sejmu pos. Z. Seydy.** Kreśląc jego postać pisze **„Gazeta Warszawska":**

„Cechowała go zawsze skrupulatność i niezwykła pilność, jasność sądu i trafność w ujmowaniu zagadnienia, doskonałe wykształcenie i biegłość prawnicza, poczucie miary, równowagi i prawa, gruntowna znajomość spraw górnośląskich i polsko-niemieckich.

Te kwalifikacje i zalety zapewniły mu **pierwszorzędne stanowisko w Sejmie** we wszystkich sprawach prawnych, ustawodawstwa rządowego oraz administracyjnego.

Państwo polskie straciło w śp. Zygmuncie Seydzie prawego obywatela-zasłużonego działacza narodowego, któremu **szczególniej Górny Śląsk** zawdzięcza wiele, znakomitego prawnika i człowieka tęgiego charakteru, ogromnej pracowitości i pilności w spełnianiu obowiązków zawodowych, narodowych i poselskich.

Cześć Jego pamięci!"

„Gazeta Poranna" dodaje do tych słów:

„W Zmarłym traci obóz narodowy dzielnego pracownika i jednego z najwytrawniejszych parlamentarzystów".

W ocenie zasług Zygmunta Seydy **na Górnym Śląsku** podnosi **„Warszawianka"** pewne szczegóły:

„osiadł na Górnym Śląsku jako adwokat w Katowicach, a zarazem gorliwy działacz społeczny w budzącym się po r. 1900 ruchu narodowym. W r. 1908 wybrany został posłem do Landtagu Pruskiego z okręgu katowickiego **i pozostał posłem do końca wojny w r. 1918.** Jako główny przewódca na Górnym Śląsku **kierunku demokratyczno-narodowego po przejściu p. Korfantego do obozu p. Napieralskiego** zaczął wydawać nowe pismo „Gazetę Ludową" w r. 1911".

To też nic dziwnego, że

„Jako umysł światły, pracownik rzeczowy, działacz mający wybitne poczucie prawa, miary i równowagi, **otoczony był powszechnym szacunkiem.**

Kraj i Sejm tracą obywatela, który miał za sobą wielkie zasługi w pracy narodowej, a przed sobą, zdawało się, jeszcze duże pole działania **w pełnym wieku męskim, w którym śmierć go zabrała".**

Z krakowskich dzienników, poza nami, poświęcił choć kilka słów wspomnienia **„Głos Narodu":**

„Zmarły położył **duże zasługi dla spolszczenia Górnego Śląska w latach przedwojennych,** w Sejmie zaś obecnym był jednym z najtęższych prawników, bardzo pracowitym i referował wiele ustaw, jak np. ostatnią ustawę o ochronie lokatorów".

W tej samej rubryce, bezpośrednio po wspomnieniu o ... Seydzie, w tej samej rozciągłości o o... generale Kuropatkinie zmarłym onegdaj. Jeszcze lepiej w **„Naprzodzie":**

„Zmarł w Warszawie w niedzielę 25 bm. po operacji ślepej kiszki, poseł Zygmunt Seyda, wicemarszałek Sejmu.

Zmarły urodził się w roku 1876 w Poznaniu. Do roku 1919 wykonywał adwokaturę w Katowicach, w odrodzonej Polsce był początkowo prezesem sądu w Liblinie, w roku 1919 został posłem do Sejmu ustawodawczego. Należał do stronnictwa narodowo-demokratycznego i jako reprezentant Z. L. N. wszedł do prezydjum Sejmu jako jeden z wicemarszałków".

Ani słowa więcej!... Po tej notatce wiadomość o „Połykaczce drobnych przedmiotów!"... Za to o carskim generale Kuropatkinie napisał socjalistyczny organ szeroko i... bardzo przychylnie.

Najlepiej zaś w **„Czasie":**

„† **Zygmunt Seyda.** W niedzielę po operacji ślepej kiszki zmarł w Warszawie poseł Zygmunt Seyda, wicemarszałek Sejmu".

Na tem koniec. Gdyby nie to, że zbyt świeżą jest pamięć wielkiego Polaka, jakim był śp. Z. Seyda, **nazwalibyśmy dosadnie nikczemne tchórzostwo „Czasu"!... Boją się cienia zmarłych przeciwników politycznych!... Zasłudze czci oddać nie umieie!...** Ale ta zasługa większa od was — choćbyście ją spychali na ostatnie miejsce, w najpodlejszy kąt po giełdzie!... **Seyda, Popławski, Dmowski, Trąmpczyński — oto postacie, które już nie znikną z kart historji. Zapisały się na nich mocno i wyraźnie!...** Wy zginiecie w pomrokach niesławy lizania butów pruskich, a oni **już zostaną w świetlanych wspomnieniach walki z Niemcami, o niepodległość, o Bałtyk, o wolną myśl polską — na zawsze!...** Karty ostatniego pół wieku walki o Polskę zaczynają już dziś być na tyle wyraźne, że **każdy Polak umie na nich rozróżnić — czarne i niskie od tego co na nich wielkie i szlachetne!...**

Kl. Hr.

Żałoba Sejmu z powodu śmierci Zygmunta Seydy.

Warszawa. (PAT). **Z powodu eksportacji zwłok śp. wicemarszałka Sejmu Zygmunta Seydy plenarne posiedzenie Sejmu zapowiedziane na dziś oraz wszystkie posiedzenia sejmowych komisyj zwołane na dziś przedpołudniem zostały odwołane.**

Pogrzeb ś. p. Zygmunta Seydy.

Warszawa. (PAT.) 27 bm. Dziś o godz. 12 w południe po odprawieniu przez kardynała Kakowskiego nabożeństwa przy zwłokach wicemarszałka Seydy w mieszkaniu przy ul. Kredytowej 3 nastąpiła eksportacja na dworzec główny. W uroczystości żałobnej obok rodziny wziął udział gabinet ministrów z premjerem Grabskim i wicepremjerem Truguttem na czele, marszałek Sejmu Rataj, marszałek Trąmpczyński, szef kancelarji cywilnej Lenz, liczni członkowie obu Izb ustawodawczych oraz przedstawiciele władz cywilnych i wojskowych. Kondukt prowadzony przez duchowieństwo przy dźwiękach orkiestry reprezentacyjnej 36 pp. stanął około godziny 1-szej w południe na rampie dworca głównego, skąd trumna ze zwłokami śp. Seydy będzie wysłana do Poznania gdzie się odbędzie uroczysty pogrzeb do grobu rodzinnego.

NOWY POSEŁ ZW. LUD.-NAROD.

Warszawa. 27 bm. (zo). Na miejsce śp. posła Zygmunta Seydy wchodzi do Sejmu z listy państwowej jako poseł Z. L. N. p. Stanisław Jasiukowicz, b. poseł na Sejm Ustawodawczy, wybitny znawca spraw administracyjno-ekonomicznych.

PRODUKCJA ŚLĄSKA.

Katowice. (PAT). Miesiąc grudzień z licznemi świętami pozostawił 23, a w niektórych zakładach metalurgicznych z powodu inwentaryzacji nawet tylko 17 dni roboczych. Z tego powodu zmniejszyła się produkcja i sprzedaż; zamówienia były małe i w stosunku do tego dochody były znacznie mniejsze niż w miesiącu poprzednim.

Stan sprzedaży blach cienkich okazał się stosunkowo taki sam, jak w listopadzie; dobry zbyt do innych części Polski utrzymał się na tym samym poziomie. Sprzedaż rur osłabła, ponieważ brak jest zamówień z okręgu naftowego w Galicji i Rumunji, po części z powodu złych stosunków pieniężnych w tym kraju, po części zaś wskutek podbijania cen przez zagraniczne wytwórnie rur. Sprzedaż żelaza walcowego i lanej stali do innych dzielnic Polski w dalszym ciągu dobrze się rozwija. Głównym odbiorcą są jednak Niemcy.

SZTUCZKI GDAŃSKIE DLA ZNISZCZENIA POCZTY POLSKIEJ.

Gdańsk. (PAT). Jak wiadomo, po otwarciu polskiego urzędu pocztowego w Gdańsku zarząd poczt i telegrafów w Gdańsku na trzeci dzień postanowił ze względów konkurencyjnych obniżyć swe taryfy pocztowe w komunikacji z Polską. Zarządzenie to było sprzeczne z umową warszawską, ponieważ zarząd poczty w Gdańsku mógł to uczynić dopiero po wprowadzeniu zniżek taryfowych w komunikacji wewnętrznej. Na skutek protestu polskiego zarządu pocztowego Senat gdański cofnął zarządzenie to, przywracając opłaty dawne do dnia 1 lutego br. W międzyczasie Senat zamierza załatwić ustawowo obniżenie taryf wewnętrznych, poczem obniży taryfy w komunikacji z Polską. W związku z tem dzienniki gdańskie podnoszą, że gdański zarząd poczt winien poczynić odpowiednie kroki z powodu nieprawnego ich zdaniem pobierania dopłat wyrównawczych za przesyłki z Gdańska.

„DANZIGER ZTG." NIE PODOBA SIĘ AKCJA DYPLOMATYCZNA POLSKI.

Gdańsk. (PAT). „Danziger Ztg." w telegramie z Warszawy omawiając dyskusję w sprawie gdańskiej w komisji spraw zagranicznych zaznacza, że jak z dyskusji tej widać, rząd polski zamierza podjąć szeroką akcję dyplomatyczną, by przy pomocy Ligi Narodów doprowadzić do rewizji konwencji paryskiej i umowy warszawskiej. W sprawie konfliktu pocztowego dotychczas cała prasa gdańska i opinja stała na stanowisku, że w sprawie pocztowej umowa warszawska nie obowiązuje, że istnieje orzeczenie wysokiego komisarza, które pochodzi z czasu późniejszego. Stanowisku temu dał wyraz prezydent Sahm w „Volkstagu". Obecnie jednak „Danziger Ztg." nawiązując do dyskusji w komisji spraw zagranicznych, oświadcza wbrew dotychczasowemu swemu stanowisku, że konwencja paryska i umowa warszawska opierają się na traktacie wersalskim, a rewizja ich byłaby równoznaczna z rewizją traktatu wersalskiego, a do tego Liga Narodów nie będzie mogła przyłożyć ręki.

Rząd a przesilenie gospodarcze.

(Mowa prof. dr. Głąbińskiego w Sejmie dnia 26 stycznia br.).

Kraków, 28 stycznia.

Wczoraj na posiedzeniu komisji budżetowej Sejmu zakończono debatę ogólną nad budżetem ministerstwa skarbu.

W imieniu Z. L. N. wygłosił dłuższe przemówienie prezes dr. Głąbiński. Zdaniem mówcy minister skarbu popełnił błąd, gdy swój program finansowy i gospodarczy podzielił na dwa etapy, najpierw na program sanacji finansowej, a następnie dopiero sanacji gospodarczej. Obie te strony życia są tak ze sobą związane, że rozdzielić się nie dadzą i jedna wpływa na drugą.

Mówca daleki jest od tego, by dzisiejszy ciężki stan przypisywać zaniedbaniom rządu lub sanacji waluty, czy też samemu tylko nieurodzajowi. Sanacja waluty przyszła zapóźno. Gdyby przyszła już w 1921 r. kiedy Z. L. N. ogłosił swój program sanacyjny, wówczas uniknęlibyśmy tak ostrego przesilenia, inflacja bowiem, przez dłuższy czas praktykowana, oraz lekkomyślna gospodarka prywatna i państwowa pożarła resztę kapitałów i oszczędności, które zostały po wojnie, a co gorsza zniszczyła w społeczeństwie świadomość potrzeby i dobrodziejstw oszczędzania, oraz oduczyła od lokowania oszczędności.

Obecny stan przesilenia jest wywołany przyczynami ogólnemi, rozlewa się po całym organizmie Polski zarówno wskutek zniszczenia wojennego, jak i odrębnych warunków gospodarczych w różnych dzielnicach Polski. Wszystkie sfery i warstwy społeczne jednakowo wskutek tego przesilenia cierpią.

Wielkie nadzieje pokładały sfery gospodarcze na powstanie Banku emisyjnego. Powstały nadzieje przesadne, do których może przyczyniła się agitacja za Bankiem Polskim i za kupowaniem akcyj. Jasnem jest jednakże, że Bank emisyjny nie jest w stanie odrodzić dla kredytu wytwórczego tych miljardów kapitału, jakie pochłonęła wojna i inflacja, a to tem bardziej, że wskutek pogorszenia bilansu handlowego Bank Polski musi postępować bardzo ostrożnie i nie może nawet doprowadzić do ustawowej granicy pokrycia banknotów. Do pogorszenia bilansu handlowego przyczynia się samo społeczeństwo, sprowadzając w wielkich ilościach obce towary zbytku. Za olbrzymie sumy, bo dochodzące dziesiątków miljonów złotych sprowadzono w tym roku jedwabie, tkaniny, owoce południowe itd.

Poza ogólnym brakiem kapitałów, wytwórczość we wszystkich dzielnicach ma swoje odrębne hamulce i przeszkody, wśród których jest też nasz system podatkowy, a zwłaszcza sposób wymiaru i ściągania podatków. Szczególnie rolnictwo cierpi dziś najbardziej z powodu nieurodzaju i drożyzny kredytu. Położenie rolnictwa jest tem gorsze, że nałożone ma różne więzy prawne przez różne rozporządzenia i działalność Urzędów ziemskich w związku z reformą rolną. Następnie system podatków, zwłaszcza komunalnych jest niezmiernie dotkliwy — podatnik nie wie z góry, ile podatku zostanie mu wymierzone i na co się ma przygotować.

Przemysł częściowo, zwłaszcza w b. Kongresówce znalazł się również w trudnem położeniu wskutek zmiany warunków i konkurencji przemysłu górnośląskiego. Musi się do tych warunków dopiero dostosować, a konieczne jest w tym celu uregulowanie organizacji pracy, zmiana narzędzi i maszyn, oraz zrównanie warunków pracy z krajami współzawodniczącymi.

WICESEKRETARZ LIGI NARODÓW BAWI W WARSZAWIE.

Warszawa. (PAT.) 27 bm. Pisma donoszą, że w Warszawie bawi wicesekretarz Rady Ligi Narodów Avenol, który powraca z objazdu państw bałtyckich szczególnie go interesujących.

DRUGA NOTA SPRZYMIERZONYCH W SPRAWIE STREFY NADREŃSKIEJ.

Berlin. (PAT). Dziś popołudniu rządowi niemieckiemu wręczona została nota zbiorowa sprzymierzonych w sprawie opróżnienia strefy nadreńskiej. Ambasador angielski oświadczył, że ta nota jest odpowiedzią na notę niemiecką z dnia 6 stycznia. Trzecia bardziej obszerna nota będzie wręczona rządowi niemieckiemu odrębnie.

LIBERALIZM LITEWSKI.

Kowno. (PAT). Frakcja nacjonalistyczna zgłosiła w sejmie wniosek w sprawie wykluczenia mniejszości, tj. Polaków, Niemców i żydów ze wszystkich komisyj rządowych.

Sejmowa komisja samorządowa i administracyjna na Litwie kowieńskiej odrzuciła jednomyślnie projekt ustawy o narodowej radzie polskiej. Odmowa motywowana jest tem, że konstytucja litewska przewiduje samorząd tylko dla większych mniejszości, podczas gdy procent ludności polskiej według spisu ludności wynosi tylko 3 i dwie dziesiąte.

LOTARYNGJA CHCE BYĆ WIERNĄ KOŚCIOŁOWI

Paryż. (PAT). Na popołudniowem posiedzeniu Izby odpowiadając na pytanie radykalnego socjalisty Alberta Milhauda, Herriot oświadczył, że zapytana w tej sprawie sekcja rady stanu orzekła, iż Alzacja i Lotaryngja są jeszcze w odniesieniu do sprawy wyznań pod ustrojem opierającym się na konkordacie. Chociaż rząd mógłby doprowadzić do tego, aby opinja rady stanu zapadła zgodnie, to jednak dla wykazania bezstronności rząd uważa to orzeczenie sekcji za obowiązujące. Ustrój ten będzie nadal stosowany w trzech departamentach Alzacji i Lotaryngji do czasu powzięcia przeciwnej decyzji przez parlament. — Ustrój oparty na konkordacie będzie stosowany szczerze i lojalnie, a jeśli to okaże się konieczne, rząd wyśle do Watykanu specjalnego delegata, który będzie się opiekował sprawą Alzacji i Lotaryngji. W zakończeniu Heriot oświadczył, że niemożliwe jest nagle wprowadzić ustawy francuskie w trzech departamentach Alzacji i Lotaryngji.

LIGA NARODÓW W WALCE Z NARKOTYKAMI.

Genewa. (PAT.) 27 bm. Po przerwie dwudniowej druga konferencja dla zwalczania opjum i narkotyków odbyła dnia 24 stycznia posiedzenie, na którem na wniosek delegata finlandzkiego Toiwoli uchwalono jednogłośnie utworzenie komisji porozumiewawczej złożonej z przedstawicieli pierwszej i drugiej konferencji opjumowej w równej liczbie. Zdaniem tej komisji będzie przestudjowanie wniosków delegacji Stanów Zjednoczonych w sprawie ograniczenia produkcji opjum preparowanego oraz odpowiednich propozycyj angielskich i francuskich w tejże sprawie i wyrównanie sprzecznych tendencyj tych wniosków. Ze strony pierwszej konferencji do komisji powołano wszystkich członków tej konferencji, a mianowicie delegata Wielkiej Brytanji, Francji, Holandji, Portugalji, Chin, Indji, Japonji i Siamu. Druga konferencja w tajnem głosowaniu wybrała większością głosów delegatów Stanów Zjednoczonych, Polski, Finlandji, Brazylji, Egiptu, Kuby, Persji i Włoch. Na pierwszem posiedzeniu Komisji porozumiewawczej odbytem wczoraj pod przewodnictwem sekretarza generalnego Ligi Narodów sir Erika Drummonda, powołano na prezesa Komisji przewodniczącego drugiej konferencji opjumowej Zahlego, jako zastępcę jego obrano Drummonda.

ŁATWY ZAROBEK SKARBU ANGIELSKIEGO.

Waszyngton. (PAT.) 27 bm. Sąd najwyższy postanowił, że rząd angielski ma prawo zachować akcje i obligacje przedsiębiorstw amerykańskich będące poprzednio własnością nieprzyjacieli, które podczas wojny dostały się w ręce władz angielskich. Wartość objętych tem rozporządzeniem papierów wynosi wiele miljonów dolarów.

NASTROJE W EGIPCIE.

Kairo. (PAT). Komisarz angielski lord Allenby zakomunikował wczoraj egipskiemu premjerowi Ziwar paszy treść proklamacji nowego gubernatora Sudanu sir Geofroy Archera w sprawie organizacji rozbrojenia Sudanu w związku z wycofaniem wojsk egipskich. W odpowiedzi swej Ziwar pasza zaznaczył, że rząd egipski ubolewa z powodu tej akcji sprzecznej z atmosferą serdeczności, w jakiej toczą się rokowania. Rząd egipski ma nadzieję, że generalny gubernator nie wprowadzi w życie zamierzonej akcji. W końcu Ziwar pasza oświadcza, że węzły łączące Egipt z Sudanem nie mogą być zerwane.

FIRMA K. KRUPPA PRACUJE DALEJ DLA CELÓW WOJENNYCH.

Wiedeń. (PAT.) 27 bm. „Neue Fr. Presse" donosi z Paryża konferencja ambasadorów wystosowała do Niemiec zagrożenie zarządzeniami dyscyplinarnemi na wypadek gdyby firma Krupp nie cofnęła swej oferty uczynionej rządowi argentyńskiemu na dostawę kotłów dla łodzi torpedowych. Uczynienie tej oferty jest wykroczeniem przeciw postanowieniom Traktatu Wersalskiego, które zabraniają wyrobu materjałów wojennych w obrębie państwa niemieckiego z wyjątkiem takich, na które pozwolą Niemcom Aljanci. Wedle niepotwierdzonej jeszcze wiadomości miał rząd argentyński przyjąć ofertę firmy Kruppa.

Z KRYMINALISTYKI NIEMIECKIEJ.

W Berlinie wykryto nową zbrodnię na tle seksualnem, której sprawca ukrywa się jeszcze przed okiem władz bezpieczeństwa. Na jednem z przedmieść Berlina, znaleziono w ciemnym kącie pewnego domu trupa kobiety, której identyczności nie można było ustalić, gdyż cała czaszka jest zmiażdżona bardzo ciężkim jakimś przedmiotem. Śledztwo ustaliło, że sprawca dopuścił się gwałtu na swej ofierze. Bestjalski czyn został popełniony w odległości 50 m. od miejsca, w którym znaleziono trupa, w garażu dawnych koszar dragońskich, w których obecnie znalazł pomieszczenie jeden z oddziałów policji berlińskiej. Wskazuje na to krwawy ślad, który dowodzi, że nieszczęśliwą, po dokonaniu zbrodni wywleczono z garażu i ukryto w owym domu. Policja rzekomo pilnie poszukuje sprawcy.

Ciekawe rewelacje o panu Korfantym.

Warszawa. (Tel. wł.) 28 bm. Sensację w kołach politycznych wywołał artykuł we wtorkowym numerze „Warszawianki" posła Stanisława Strońskiego, dotyczący nadużyć podatkowych i innych na Górnym Śląsku i obrona, jaką rozwijają pisma p. Korfantego, w Warszawie „Rzeczpospolita" i w Katowicach „Polonia". „Rzeczpospolita" umieściła onegdaj napaść na b. ministra Olszewskiego, który przeprowadzał śledztwo. Wbrew twierdzeniom „Rzeczypospolitej", jakoby p. Olszewski wystąpił z oskarżeniem jednego z urzędników, należy zaznaczyć, że istotnie we wrześniu jeden z urzędników nie wykonał zarządzeń p. Olszewskiego, skierowanych przeciwko przedsiębiorstwu Gischego, a sprawca nie został za to pociągnięty do odpowiedzialności. Od siebie dodajemy, że ów urzędnik zbiegł do Niemiec i tam w niemieckiem ministerstwie skarbu zajmuje wybitne stanowisko w dziale podatkowym. Poseł Stroński protestuje kategorycznie przeciwko mieszaniu ministra, Kiedronia do zarzutów, skierowanych przeciwko p. Korfantemu i p. Benisowi. Łączenie p. Kiedronia jest zupełnie nieuzasadnione. „Rzeczpospolita" widocznie żongluje tem nazwiskiem, aby nieskazitelnem nazwiskiem pokryć dwa inne.

Następnie p. Stroński dowodzi, że na podstawie ścisłych zestawień ministerjum skarbu, że podatek majątkowy w Katowicach w Izbie skarbowej jest trzykrotnie mniejszy, niż w Warszawie i Łodzi, a czterokrotnie mniejszy, niż w Poznaniu. Zdumiewający jest wniosek ogólny, który w obronie przemysłu górnośląskiego wyciągnęła „Polonia" i „Rzeczpospolita".

„Wymiar podatku majątkowego — piszą oba te pisma — świadczy o grubej nieświadomości rzeczy, albo o braku kwalifikacji urzędniczej, albo o świadomej złośliwości, działającej na szkodę Górnego Śląska i „zrodzonej z szowinizmu narodowego". Rzecz charakterystyczna, że słowa „zrodzonej z szowinizmu narodowego" wydrukowano w Katowicach, a wypuszczono w Warszawie, w Katowicach zbyt by raziły". Stroński kończy, że w walce o stanowisko sprawiedliwe wobec przemysłu górnośląskiego „Rzeczpospolita" i „Polonia" podjęły akcję, którą następnie wyzyskują dla celów propagandystycznych pisma niemieckie.

URZĘDNICY A AKCJE BANKU POLSKIEGO.

Warszawa. (PAT.) 27 bm. W odpowiedzi na interpelację posła Z. Nowickiego i tow. w sprawie akcji Banku Polskiego zakupionych przez urzędników państwowych i nauczycielstwo, p. minister skarbu przesłał na ręce p. marszałka Sejmu pismo, zawierające m. in. następujące wyjaśnienie:

Z powodu natury technicznej ministerstwa nie zdołały dostarczyć ministerstwu skarbu w przewidzianych terminach pokwitowań na wpłaconą należność za akcje banku polskiego. Wskutek tego do chwili obecnej akcje zostały wydane tylko siedmnastu ministerstwom i urzędom głównym. Celem przyspieszenia wydania reszty akcji subskrybentom ministerstwo skarbu wydało w dniu 12 stycznia br. okólnik, wzywający urzędy do nadesłania list subskrypcyjnych i pokwitowań w terminie dwutygodniowym pod osobistą odpowiedzialnością kierowników odnośnych urzędów. Po otrzymaniu tych pokwitowań akcje będą w bardzo krótkim czasie subskrybentom wydane. Chcąc przyjść z pomocą urzędnikom, którzy nabyli akcje Banku polskiego z portfelu skarbu państwa, a obecnie chcą je sprzedać, skarb państwa będzie skupywał te akcje za pośrednictwem Banku Gospodarstwa krajowego, przyczem oryginalne akcje będą skupywane przez wszystkie oddziały tego banku. Ci zaś urzędnicy, którzy nie otrzymali jeszcze oryginalnych akcyj, będą mogli otrzymywać z rachunków odnośnych ministerstw.

Zarządzania władz w sprawie nadużyć w policji.

Komendant m. Wilna zawieszony

w czynnościach za ujawnioną w dotychczasowem dochodzeniu bezczynność władzy.

Kierownik ekspozytury śledczej również zawieszony w urzędowaniu.

Wilno. (Tel. wł.). **Delegat rządu po rozpatrzeniu sprawy nadużyć w policji wileńskiej**

cofnął udzielony p. komendantowi m. Wilna, podinspektorowi Tołpysze, urlop i zawiesił go w czynnościach,

za ujawnioną w dotychczasowem dochodzeniu bezczynność władzy.

Równocześnie inspektor głównej komendy policji państwowej, p. Galle

zawiesił w urzędowaniu kierownika ekspozytury śledczej, p. nadkomisarza Pawłowicza, zawieszony został również w czynnościach zastępca kierownika V-go komisarjatu aspirant p. Mańkiewicz.

Władze wileńskie zwracają się do społeczeństwa z gorącym apelem,

aby dopomożono im do wykrycia nadużyć w policji i zgłaszano wszelkie informacje przybyłej komisji z Warszawy na ręce p. Gallego lub Mackiewicza, Komendzie Okręgowej, lub Delegaturze Rządu (wydział bezpieczeństwa). **O ile społeczeństwo okaże bierność, sprawa sanacji stosunków w policji wileńskiej znów odwlecze się na czas dłuższy.**

Kto tęskni za bolszewickim rajem?

Jak się przemyca towary dla żon członków rządu komunistycznego

Zwalczanie przemytnictwa na kresach.

(Od korespondenta „Gońca Krak.")

Warszawa, 27 stycznia.

Na odcinku I brygady K. O. P., strzegącej granicę polską na terenie województwa wołyńskiego, szeregowcy K. O. P.

przychwycili w dn. 25 bm. kilkunastu przemytników, którzy z olbrzymiemi partjami towarów usiłowali przedostać się z Polski do Rosji sowieckiej.

Aresztowanych oddano w ręce władz policyjnych, towary zaś skierowano do najbliższych urzędów celnych. Charakterystycznem jednak jest **wykaz towarów, które usiłowano przeszmuglować do bolszewji. A więc: większe ilości chustek wełnianych, duża partja sukna, skórki lisic, damskie wyroby galanteryjne, portmonetki, modne torebki damskie, grzebienie i większa ilość świecideł i ozdób karnawałowych, jak brylantowe przepaski do włosów, broszki, sprzączki itp. błyskotki.**

Artykuły te przemycane w takich ilościach do bolszewji świadczą, iż znajdują tam osobliwy popyt. Przypuszczalnie

towary te przeznaczone były dla żon członków rządu i partji komunistycznej.

Innym bowiem ludziom w sowietach za zabawy grozi więzienie G. P. U. Z drugiej zaś strony zapotrzebowanie towarów z Polski wskazuje na możliwość nawiązania normalnych stosunków handlowych,

co w znacznej mierze przyczyniłoby się do zgniecenia przemytnictwa.

POD ZNAKIEM KARNAWAŁU.

ZWYKŁY CEL.

— Jutro żona moja z córką idą na bal publiczny.
— A na jaki cel?
— Jak zwykle... wyjścia za mąż.

Zwiastuny wczesnej wiosny.

BOCIANY NAD BUGIEM.

Jak donoszą z Lubelskiego, w dniach ostatnich w okolicach nadburzańskich ukazały się pojedyncze bociany. Zwabiły je zapewne zdradliwe ciepłe dni, a jak z lotu wnosić by należało, tegoroczne żerowisko gromad bocianich niedaleko odsunęło się od granic Karpat.

Dziecka polskiego dole i niedole.

POMOC RZĄDU DLA DZIECI GRUŹLICZYCH.

(Od koresp. „Gońca Krak.").

Warszawa, 27 stycznia.

W dn. 28 bm. odbędzie się w Min. Pracy i Op. Społ. konferencja pod przewodnictwem naczelnika wydziału p. Krakowskiego w sprawie **organizacji sanatorjum dla dzieci gruźliczych pod Poznaniem, w miejscowości Puszczykó.** W konferencji tej wezmą udział delegat woj. poznańskiego, przedstawiciel generalnej służby zdrowia, oraz profesor uniwersytetu poznańskiego dr Jaenscher. Sanatorjum to ma być uposażone w lampy kwarcowe i roentgenowskie. Ogólna ilość łóżek wynosić ma 150.

MISTRZE SPORTU PŁYWACKIEGO.

UMARŁ SŁYNNY PŁYWAK,

który przebył Niagarę.

W Londynie **umarł słynny pływak, Davenport. Przebył on w swoim czasie wodospad Niagary.**

Gwałtu! Co się dzieje!

TRZY PRZYCZYNY.

— Proszę pani, czy ten piesek, co leży sobie na kanapie, to un mnie nie ugryzie?

— Niech się pan Izydor nie boi; on jest bardzo spokojny, po drugie on leży tyłem i pana nie widzi, a po trzecie on jest zrobiony z gutaperki.

(Wyjątek z „Szopki", Nr. 4).

Szkice z krakowskiego bruku.

ANTONI LEKSZYCKI

Piękno polskiej zimy.

Z cyklu: Wesoły Kraków zimową porą*).

1.

Flirt na saneczkach.

W alei z Kopca Kościuszki na Salwator.

——o——

Strojny rogami, jak prawy mąż-zmora
Migoce zdala złoty sierp księżyca:
Brylanty sieje w śniegi Salwatora
Całując światłem pól srebrzystych lica.

* * *

Długą aleją od Kopca Kościuszki
Śród drzew szpaleru rój saneczek sunie:
W objęciach andrów chichoczą dziewuszki,
A śmiech ich tonie w śnieżystym całunie.

* * *

Dowcipów race pękają wesoło,
Humor musuje, jak szampan prawdziwy,
Radość i śmiechy wirują wokoło,
Gwiazdy się patrzą, jakgdyby na dziwy.

* * *

Czasem zuchwalszy z pośród saneczkarzy
posunie śmiałość nieco zadaleko...
Wówczas go klapsem towarzyszka darzy,
Przyczem rumieńcem lica się powleką.

* * *

Za chwilę jednak, gdy księżyc rogaty
W bieli obłoku dyskretnie się schowa,
Ona zaczepia go znowu, za katy,
I flirt się klei cichaczem od nowa.

* * *

Oczy się śmiecą, pulsują tętnice...
Widocznie Amor miota zdradne strzały,
Któremi skromność wywraca na nice,
Szerząc swawolę ten niecnota mały.

2.

Studenterja na ślizgawce.

——o——

Barwne opaski rogatywek, wstążki
Koloru róży, kosaćców, zieleni,
Migocą w słońcu, jak czarowne krążki:
Tęczą barw różnych rój czapek się mieni.

* * *

Sunie korowód kochanej młodzieży:
Postacie hoże, wesołe, rumiane,
Aż serce rośnie, gdy się okiem zmierzy
Wieniec dziewcząteк i chłopców na zmianę.

* * *

Janka za Tadziem, Staś się Zosi trzyma,
Mietek przy Mani, a Zbyszko na przedzie,
Klara z Gustawem flirtują oczyma,
Władeczka z Tośkiem cichy romans wiedzie

* * *

Środek zajmują Jadzia, Florcia, Lola,
Stasia i Rózia nie wprawne na lodzie,
Kieruje nimi Zbyszkowa swawola,
Który z brawurą lód łyżwami bodzie.

* * *

Pośród rozgwaru ruchomego tłumu,
Lód kreślącego w esy i floresy,
Widać okazy szkolnego rozumu,
Szerzące humor i żartów karesy.

* * *

Jadą „gęsiego", ustawieni w węża:
Postacie dziewcząt tworzą jego sploty,
Których ponęta i piękno zwycięża!
Chłopcy platają niewinne swe psoty...

3.

Piosenka uliczna.

(Mój kandydat na artystę-śpiewaka).

——o——

Już pierwsze gwiazdy zabłysły na niebie,
Jak złote guzy na błękitnym stropie;
Nagie, bezlistne krzewy wiatr kolebie...
Śnieżnym gościńcem piękne idzie chłopię.

* * *

Tatuś go posłał po wódkę do Szmula,
Wśród trosk, zgryzoty spragniony podniety:
Matka za domem swawoli i hula,
Z młodzieżą złotą bawiąc się — niestety!

* * *

Ojciec w kieliszku zapomnienia szuka,
Rozpacz za żoną i żal serce nęka...
Chłopcu jedyna pociecha, nauka:
Dźwięczna, krakowska uliczna piosenka.

* * *

Więc chociaż zimny wiatr dokucza srodze,
A śnieg srebrzysty w powietrzu wiruje,
Nuci wesoło piosenkę po drodze:
W śpiewie jej piękno rzewnie wyczaruje...

* * *

Może, gdy minie mielizny życiowe
I wiry nędzy pokona zwycięsko,
Laury śpiewaka uwieńczą mu głowę
Za tą niedolę, co mu była klęską.

——— o o o ———

*) „Wesoły Kraków zimową porą". Pod powyższym tytułem umieszczone wiersze, a także szereg innych utworów uzupełni program **„Wieczorów poezji polskiej"**, które odbędą się w **„Kollegjum wykładów naukowych"**. Bilety w cenie 3 zł, 5 zł i 10 zł zamawiać można wcześnie kartą korespondencyjną pod adresem: Antoni Lekszycki, red. „Gońca Krakowskiego", Kraków, ul. Strzelecka L. 13, I p.

GONIEC AKADEMICKI

TYGODNIOWY DODATEK „GOŃCA KRAKOWSKIEGO“.

Nr. 3. Kraków, 29 stycznia 1925. Rok 1.

Sztandar wyborczy.

Kraków, 29 stycznia.

Nie przesądzając, czy wybory w życiu akademickiem są objawem wogóle pomyślnym i to wybory w takiej formie, jak je przeprowadza starsze społeczeństwo, musimy się pogodzić z faktem, że wybory będą. Zjazd wileński rozstrzygnie o dalszych losach form życia młodzieży akademickiej. Tymczasem zaś mamy wybrać delegatów w sposób przepisany przez jedyne prawomocne ciało reprezentujące ogół młodzieży polskiej, uznane przez Państwo i przez młodzież całego świata.

Jak wiadomo, hasłem, pod którem młodzież ma stanąć w czasie wyborów na Zjazd, będzie właściwie problem: wyłączność polska — czy pomięszanie z żydostwem. Nie są to frazesy.

Wyłączność polska — to młodzież wychowana w ideałach wielkiej Polski, to pokolenie przepojone umiłowaniem polskich wartości, gardzące wszelką międzynarodową nikczemnością, ubraną w kwiatki humanitaryzmu i pacyfizmu. Wyłączność polska — to dążność do utrzymania czystej rasy aryjskiej, rasy polskiej. Hasło wyłączności polskiej w współczesnem życiu polskiej młodzieży — to program jutrzejszego dnia, w którem nie będzie miejsca na niezdecydowane oblicze, ale gdzie życie pędzić będzie jedynie w łożysku narodowych dążności i ekspansji.

Pomieszaniem z żydostwem — to dzisiejsze „Życie“, Peipery, Feldhorny, Grossy, Brauny, to wszelka dwulicowość, ubrana w maskę bezpartyjności, czystej sztuki, to zatrucie źródeł jednolitego i prostolinijnego myślenia narodowego. Pomieszanie z żydostwem, które w uniwersytetach stanowi groźne 30 procent, to osłabienie czujności wobec wroga!

W tej chwili, dzięki nieustającej propagandzie narodowej, pomimo, że młodzież polska i żydowska siedzi na jednych ławkach, niema większych i silniejszych węzłów moralnej lub materjalnej łączności między większością i znakomitą mniejszością. Życie młodzieży polskiej nie jest zatrute wpływem żydów. Rzucone przez młodzież narodową przed trzema laty hasło numerus clausus odseparowało żydów od reszty młodzieży. To jest wielka zasługa tego hasła, które zanim zostanie w całości zrealizowane już się może tą właśnie zdobyczą poszczycić.

I właśnie, w chwili, gdy hasło wyłączności polskiej zaczyna się na stałe utwierdzać wśród młodzieży, jakieś nieznane siły pchają pewną jej część na obronę interesów żydowskich. Grupy młodzieży, które są wrogo wobec żydów usposobione, organizacje akademickie, których czołnkowie uznają żydów za wrogów Polski, ni stąd ni zowąd stają w ich obronie. Przeciwstawiają się obozowi narodowemu, który nie chce mieć żydów w życiu społecznem młodzieży; trudno odgadnąć, co zależy pewnym organizacjom na żydach. Frazes o pogwałceniu zasad demokratycznych należy do wytartych gałganów; o większe stawki tu chodzi.

I dlatego zdrowa część młodzieży wypowie się otwarcie, za jakim programem stoi. Jedynie polskim jest program polskiej wyłączności. Wszystkie inne programy świadomie lub nieświadomie stoją na usługach sił wrogich Polsce.

Wybory do Wilna skupią młodzież polską i dadzą ostateczny wyraz jej poglądom, które będą od zwierciedleniem dzisiejszego młodego pokolenia. Że te poglądy nie miną się z interesami Polski — jesteśmy tego tak pewni, jak wielkim również pewnikiem jest dla nas, że Polska musi być narodową, wyłącznie polską, jeśli ma być mocarstwem.

Kl. Hrabyk.

Sytuacja przedwyborcza.

Kraków, 29 stycznia.

Zapowiedziany termin 1 lutego, jako dzień wyborów na Zjazd ogólno-akademicki we Wilnie, **uległ przesunięciu wobec prośby, wniesionej przez Polską Młodzież Ludową i Org. Lud.-Nar. na ręce N. K. A.** Wobec tego termin składania list został przez N. K. A. oznaczony **na dzień 1 lutego,** natomiast wybory odbędą się **około 10 lutego. W związku z tem sam Zjazd odbędzie się dopiero 22 lutego.** Te zmiany obowiązują tylko **środowisko krakowskie i lwowskie,** gdzie wskutek krótkich terminów **nie doszło do porozumienia pomiędzy organizacjami młodzieży.** W Krakowie sytuacja jest do tej pory niejasna. Niewiadomo, czy organizacje P. M. L. i O. M. N. wezmą udział w wyborach. **Jakie wpływy działają na terenie krakowskim na te dwie organizacje nietrudno stwierdzić wobec zebrania PPS, o którem piszemy niżej.** PPS, nie mówiąc oczywiście o komunistach, **nie bierze w całej Polsce udziału w wyborach.** Odnośnie do PPS oznacza to **zwycięstwo wpływów komunistycznych w tej drobnej grupie młodzieży.**

We Lwowie do wyborów przystępuje O. M. N., chwieje się natomiast P. M. L., ale wobec sytuacji w całej Polsce, **weźmie i ona najprawdopodobniej udział** w Zjeździe wileńskim. W Warszawie sytuacja jest analogiczna. **Natomiast w Poznaniu i Wilnie do wyborów stają bez wyjątku wszystkie organizacje młodzieży; nie wyłączając „radykalnej młodzieży“ w Poznaniu,** zgłosiły one akces do akcji wyborczej i **wystawiają swoje listy.**

W ten sposób sytuacja wyborcza w środowiskach akademickich **wyjaśnia się w zupełności.** Do wyborów staje **Organizacja Młodzieży Narodowej i Polska Młodzież Ludowa.** Spodziewać się należy, że **pozakulisowe wpływy socjalistyczne, jakie działają w P. M. L. na gruncie krakowskim, zostaną sparaliżowane skutecznie przez zdrowe żywioły w tej organizacji.** Usiłowania żydów, aby ideę stworzenia ogólno-akademickiej organizacji unicestwić, **zostały ostatecznie zniszczone. Młodzież polska solidarnie przeciwstawia jej machinacjom komunistów i sjonistów żydowskich.**

Kompromitacja socjalistyczna

Kraków 29 stycznia.

Akad. Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej czyli **akademicka P. P. S.** urządził w ub. piątek zebranie z dyskusją na temat **„Czy potrzebne są reprezentacje ogólno-akademickie?“** Na zebranie przybyło około 47 osób w czem było **7 wszechpolaków, 2 odrodzeniowców, 5 rusinów, 19 żydów** i komunistyczne „Życie“ w komplecie; resztę stanowili pepesowcy. Przemawiał **żyd p. Wasserberger,** który w swym referacie oświadczył, że wszystkie zebrania i wiece akademickie uważa za „hece“, a już **zgoła przeciwny jest, jak zresztą wszyscy żydzi, jakiemukolwiek zrzeszaniu się i organizacji młodzieży,** gdyż zdaniem p. Wasserbergera, niema to najmniejszego sensu. P. Wasserberger potępił C. I. E. i jej działalność, zaprzeczył jakiejkolwiek wartości ogólno-akademickiemu zjazdowi, jednem słowem okazał się **wrogiem organizacji.** W dyskusji nikt nie zabrał głosu i dopiero **na zaproszenie przewodniczącego** przemówił **kol. Bielecki,** który w dłuższem i rzeczowym referacie przypomniał, że **pięć lat temu właśnie lewica akademicka zwołała pierwszy po wojnie zjazd ogólno-akademicki, była jednak wtedy w większości wśród młodzieży; mówca wyraził zdziwienie, że wyznawcy hasła „proletarjusze wszystkich krajów łączcie się“!, tak namiętnie zwalczają związek młodzieży.** Przemówienie kol. Bieleckiego spotkało się z **poparciem i uznaniem** obecnych na sali.

Następnie ośmieleni przemówieniem prezesa Mł. Wszechpolskiej zabrali głos różni żydzi, a po nich niejaki **p. Bilski,** znany „trybun proletarjatu umysłowego“ młodzieży. Ten, bijąc pięścią w ławkę **począł rzucać gromy na cały świat, na „Gońca akademickiego“** i nieznanych sprawców zdzierania tablic „Życia“, przyczem przyznał się, że dobrze o tem wie, iż **on ze swoją garstką komunistyczno-socjalistyczną będzie zawsze w mniejszości w uniwersytetach.**

Aranżerowie zebrania naprożno starali się uspokoić wzburzonego „trybuna“, część zaś zebranych, wysłuchawszy początku humorystycznego przemówienia tow. B., **opuściła salę, oświadczając, że spokojna dyskusja jest w takich stosunkach niemożliwa.** P. Bilski, zbyt dosłownie wziąwszy do serca opowiadanie p. Wasserbergera **urządził socjalistom z ich zebrania prawdziwą „hecę“.**

Wzrost i ochrona kultury narodowej.

(UWAGI NAD REFERATEM PROF. KONOPCZYŃSKIEGO W MŁODZIEŻY WSZECHPOLSKIEJ).

Trudno jest wymierzyć łokciem te wszystkie czynniki, które się składają na pojęcie kultury narodowej. Rośnie ona nietylko pod wpływem rodzimych pierwiastków, ale styka się też z obcym dorobkiem kulturalnym. To też nie jest bez znaczenia odpowiedź na pytanie: czy i jakie obce wpływy należy dopuścić do kraju i jak trzeba chronić swojskie elementy kulturalne przed zalewem, idącym od zewnątrz?

Dwie należy tutaj odróżnić sfery w społeczeństwie polskiem: 1-o dojrzałą kulturalnie i 2-o wznoszącą się dopiero na pewien poziom kulturalny.

Obok tego inną musi być edukacja młodzieży (dzieci) inną jednostek wybitnych, kierowniczych, samodzielnie pracujących.

Nie da się zaprzeczyć, że w rozwoju naszej kultury narodowej dodatnią rolę odegrały pewne obce wpływy. Stąd wniosek prosty, że oddzielanie się chińskim murem od zagranicy byłoby i niemożliwem i niemądrem. Dobrze jest zmierzyć się z cywilizacjami obcemi i poczuć albo swoją moc, albo słabość chwilową, czy trwalszą. Dobrze jest też, kiedy kultura narodowa wzrasta w słońcu bogatej kultury zachodnio-europejskiej. Tembardziej, że niezawsze za wpływem kulturalnym musi iść wpływ polityczny np. Szwecja zawdzięcza dużo Francji, a orjentuje się politycznie w kierunku Niemiec. Tylko nie trzeba zbytnio zasłaniać kiełkującego dopiero drzewka kultury narodowej cieniem obcych zdobyczy kulturalnych.

Stąd rodzi się nakaz czuwania nad naszą odrębnością kulturalną i unikania wpływów rozkładowych, które wpływają szerokim strumieniem wraz z dodatniemi cechami obcych kultur.

rPzechodzimy tedy do obowiązku ochraniania naszej kultury. Dopuszczając w całej rozciągłości pewne obce pierwiastki kulturalne, musimy tępić inne.

Trzeba zwrócić baczną uwagę na szkodliwe wpływy: żydowskie, masońskie, rosyjskie i t. d. Wszystkie te wpływy działają zręcznie w maskach na twarzy. Zdzierać maski i odsłaniać prawdziwe oblicza działających w ukryciu organizacyj, którym zależy na zdezorganizowaniu naszego życia narodowego, jest obowiązkiem ludzi, stojących na czele ruchu umysłowego w Polsce. Klasyczną cechą szkodliwych wpływów jest wysuwanie zasady względności w stosunku do szystkiego, co niesemickie. Bezwzględnem jest tylko istnienie narodu żydowskiego, wszystko inne względne. Otóż czujność wobec takich wpływów jest konieczna. Trzeba na mapie kulturalnej Polski wypunktować takie zagrożone miejsca i wskazać niebezpieczeństwo, które jest tem groźniejsze, im zręczniej zostaje podane do strawienia. Ot choćby takie „Wiadomości literackie“, doskonale redagowane, ale jakżeż umiejętnie wszczepiające w duszę polską niearyjskie elementy (patrz numer, poświęcony Sienkiewiczowi, artykuł Millera o Mickiewiczu). Naprzód zdobyło się czytelników, a teraz przechodzi się do względności Sienkiewicza, Mickiewicza i in. Albo podręczniki szkolne, które urabiają młodzież zapomocą specjalnie dobranych ustępów itd.

Na tym terenie należy mieć oczy szeroko rozwarte na wszystkie obce naleciałości. Nie wolno się Polakom asymilować, chyba, że zrezygnujemy z wszelkich ambicji do tworzenia nietylko odrębnego państwa, ale i niezależnego rozwoju kulturalnego i gospodarczego.

Nie dosyć na tem. Należy również baczyć na ilość obcych wpływów, przedostających się do Polski. Nadmierna ilość zagranicznego pokarmu duchowego może się okazać trudną do strawienia i zgubić głodnego konsumenta.

Wysuwamy więc tezę następującą: Bierzmy pełną garścią ogólno-ludzkiego, ale to tylko, co jest pożyteczne dla naszej kultury, wpływy szkodliwe natomiast usuwajmy. Uchroni nas to od zaściankowości z jednej strony i nauczy samodzielnie myśleć z drugiej strony.

A Polacy na nadmiar wysiłków intelektualnych **skarżyć się** nie mogą, raczej **wykazywali** skłonności do przejmowania wygodnego stworzonych już zagranicą wartości kulturalnych.

X.

———o———

Uczestnicy zebrania wychodzili z niego **z jak najgorszem wrażeniem wprowadzania dzikich metod w życie akademickie.** Z drugiej strony poglądy p. Wasserbergera et tutti quanti żydów, dowodzą, że **żydzi wszelkimi siłami nie chcą dopuścić do zorganizowania się młodzieży polskiej.** **Miet.**

Akademicka Kasa Chorych

Kraków 29 stycznia.

(p) Od dawna już dawał się odczuwać brak stałej i racjonalnej pomocy lekarskiej dla młodzieży akademickiej. Wprawdzie szereg lekarzy w Krakowie zobowiązało się udzielać bezpłatnych porad członkom Bratnich Pomocy Stowarzyszeń Akademickich, ale każdy chyba przyzna, że tego rodzaju pomoc jest nieraz krępująca dla pacjenta i niewygodną dla lekarza, który mając do załatwienia kilku, a czasem kilkunastu „gratisowych“ akademików traci przez to płacącą klijentelę. Dochodziło nawet do tego, że niektórzy lekarze wprost oświadczyli, że więcej bezpłatnych porad udzielać nie będą.

W obecnym roku szkolnym, przy opłacie na uniwersytecie ściągano 6 zł. na Kasę Chorych. — Młodzież nasza odetchnęła. Cieszyliśmy się bowiem, że wkrótce stworzoną zostanie akademicka Kasa Chorych, gdzie będziemy mieli zapewnioną stałą i skuteczną pomoc lekarską. Lecz niestety radość była krtóka — nadzieje płonne. Upłynęło już kilka miesięcy, a o Akad. Kasie Chorych jakoś nic nie słychać. Nasze zaś organizacje samopomocowe, opanowane przez lewicę, miast myśleć o stworzeniu tak koniecznej instytucji, pracują nad „utrąceniem“ N. K. A. i zajmują się gorliwie usuwaniem „endeków“ z tych organizacyj.

Jest nadzieja, że nie prędko doczeka się młodzież akademicka, tak upragnionej Kasy Chorych, natomiast na pocieszenie stworzy się jej jaki nowy „klub“, gdzie będzie mogła się dowiedizeć, że w „bolszewji“ niema Kas Chorych i bezpłatnych porad lekarskich, a ludzie przecież żyją.

Oddać młodzieży kioski reklamowe!

Apel do Prezydjum Miasta.

Kraków, 27 stycznia.

(z.) W Krakowie wybudowano w ostatnich tygodniach **piękne kioski reklamowe,** przeznaczone dla inwalidów, rozsprzedających gazety i papierosy. Zanim te kioski zostaną użyte do tego celu **apelujemy, może już w ostatniej chwili do kompetentnych czynników, aby bodaj kilka kiosków oddały do dyspozycji Centrali Bratnich Pomocy w Krakowie,** która je rozdzieli pomiędzy studentów-inwalidów. **Jest ich w uniwersytecie sporo.** Wielu z nich **ciężko zarabia na życie,** aby módz jako tako utrzymać się i **dokończyć studjów. Ile tragedji mieści się niejednokrotnie w życiu tych prawdziwych nędzarzy, wstydzących się żebrać — trudno mówić o tem publicznie.** Kioski są niewątpliwie źródłem może drobnych, ale **stałych dochodów.** Rozdzielenie ich pomiędzy kilkunastu akademików **da im chleb do ręki.** Nie wstydzą się oni pracować! **Tylko często nie mają pracy. Jeden kiosk mógłby być dzierżawą kilku akademików.** Centrala Bratnich Pomocy rozdzieliłaby je najwięcej potrzebującym.

Apelujemy w pierwszym rzędzie do Prezydjum Miasta, aby pomyślało o tej sprawie, następnie do **Centrali Bratnich Pomocy,** aby u wszystkich możliwych czynników poruszyła **jak najenergiczniej sprawę kiosków** i uczyniła wszystko, aby plan zrealizować. **A wreszcie apelujemy do Narodowej Organizacji Kobiet,** tak dobrze znanej młodzieży **z cichej i ofiarnej samopomocy ze strony pań dla niej,** aby interwenjowała ze swej strony w kierunku uzyskania dla młodzieży bodaj paru kiosków. **Sprawy tej, tak ważnej dla młodzieży akademickiej,** nie spuścimy z oka i będziemy ją zawsze przypominali. **Czuć się będziemy szczęśliwi, jeżeli nasza inicjatywa osiągnie choćby najdrobniejsz ale realny, skutek.**

Występy Stapińskiego wśród młodzieży

Kraków, 28 stycznia.

(t) Była wielkość „galicyjska“ p. **J. Stapiński** zapomniał o prawdzie, że do młodzieży mają przystęp **jedynie prądy zdrowe i świeże,** a nigdy umarłe. Pomimo to próbuje tem zlikwidowany „polityk“ panamski agitować wśród młodzieży akademickiej. Podobno, jak głosi fama, „ksiądz biskup“ kościoła Narodowego Jan Stapiński wygłosił **onegdaj w organizacji Pol. Mł. Ludowej odczyt na temat: „Stany Zjednoczone a Polska“.**

Trzeba przyznać, że pierwszy występ p. Stapińskiego **nie był zabarwiony żadną demagogją,** czy nie miał „uboczrnych celów“, jak zapewniał referent, niewiadomo. Referat obracał się około **omawiania stosunków amerykańskich.** P. Stapiński unosił się nad „100-proc. nacjonalizmem amerykańskim“, wielkim autorytetem władz w Ameryce, a **szczególnie nad Ku-klux-klanem, który „bije socjalistów“.** Te uwagi dowodzą, że wyjazd za granicę „robi“ bardzo **dobrze naszym radykałom.** Niezależnie od tego młodzież akademicka uważa, że **pomoc p. Stapińskiego w kształtowaniu się jej poglądów** jest conajmniej zbyteczna. Szczególnie po zapowiedziach rzuconych na ostatnim zjeździe stapińszczyków, że **agitację za różnemi sektami prowadzić się wśród akademików będzie za — szterlingi i dolary.** Agitacja prowadzona za obce pieniądze **dyskredytuje ją w zupełności.**

Z tygodnia.

Burzliwy wiec prawników

Kraków 29 stycznia.

We wtorek odbył się **w obecności p. dziekana Krzymuskiego** wiec prawników w sprawie przez nas poruszonej magisterjów i doktoratów w sali Kopernika U. J., zwołany przez komitet. Wiec zgromadził olbrzymią ilość słuchaczy także z innych wydziałów. Po zagajeniu przez kol. Pilcha, zabrał głos **kol. Wyderka** i żywo oklaskiwany przez zebraną młodzież, **poddał rzeczowej krytyce obowiązującą ordynację o studjach prawniczych,** omówioną w ostatnim numerze „Gońca Akadem.“. Według tej ustawy nie można zuyskać doktoratu przed upływem dwu lat po otrzymaniu stopnia magistra. **Nadto kandydat musi złożyć przed egzaminem 100 (sto) egz. rozprawy doktorskiej drukowanej,** co zamyka uboższej młodzieży drogę do wyższych studjów, zwłaszcza w dzisiejszych czasach, gdy nawet profesorowie nie mają funduszów na wydawanie swych dzieł. Opłata za egzamin doktorski ma wynosić 500 zł(!). Mówca podkreślił też niejasny stosunek magistrów do zawodów prawniczych. Wedle bowiem obowiązującej ustawy adwokackiej tytuł adwokata mogą uzyskać tylko doktorzy prawa. Mówca w imieniu komitetu zgłosił nast. rezolucję:

Wychodząc z założenia, że w uzyskiwaniu stopnia doktora praw na podstawie nowej ordynacji doktorskiej winny mieć decydujące znaczenie **rozprawa naukowa i egzamin ścisły kandydata a nie utrudnienia natury formalnej i ekonomicznej, młodzież prawnicza U. J. zebrana w dniu 27 stycznia 1925 na wielkim wiecu w sali Kopernika U. J. zwraca się do Ministerstwa Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego z prośbą o zmianę rozporządzenia tegoż Ministerstwa z dnia 7 grudnia 1924 w przedmiocie uzyskania stopnia doktora praw w kierunku**

1) przyznania prawa ubiegania się o stopień doktora praw **już z chwilą uzyskania stopnia magistra praw a nie jak przewiduje art. 2 Rozp. po dwuletnim posiadaniu dyplomu magistra;**

2) zniesienia obowiązku z art. 10 Rozp. **złożenia 100 egzemplarzy drukowanej pracy doktorskiej,** jako warunku otrzymania dyplomu doktorskiego.

3) **ustanowienia niskiej doktorskiej opłaty egzaminacyjnej stosownie do stanu majątkowego kandydata.**

II. Zebrani zwracają się również z prośbą **do czynników ustawodawczych,** aby w drodze ustawy określiły **stanowisko prawne** magistrów wobec tych zawodów prawniczych, np. adwokatury, które według obowiązujących dotychczas ustaw austrjackich wymagałay stopnia doktora praw lub trzech egzaminów państwowych; zmiany w tym kierunku domaga się zwłaszcza § ordynacji adwokackiej z 6 lipca 1868 oraz § 31 kodeksu procedury cywilnej z r. 1896.

Następnie **przemawiał w wysoce niekulturalny sposób p. Gross, żyd,** który w ordynarnych wyrazach **napadł na Rząd i Ministerstwo. Oburzona młodzież gwizdami i nie pochlebnemi dla mówcy okrzykami zmusiła go do milczenia.** To samo spotkało następnego mówcę, **żyda,** który nie licząc się najprymitywniejszemi zasadami przyzwoitości, **obraził polskie ustawy.** Kilkuminutowy **tumult i gwizdy były odpowiedzią na żydowską prowokację.** Zauważyć należy, że żydzi w ostatnich czasach coraz częściej lżą na wiecach akademickich polskie ustawy i władze. Oby nie przeciągnęli struny! Przedłożone rezolucje **po długiej dyskusji uchwalono.** **Miet.**

—x—

OD REDAKCJI. Dzisiejszy numer „Gońca Akademickiego“ wychodzi z trzydniowem opóźnieniem, wywołanem przeszkodami natury technicznej, za co przepraszamy naszych Czytelników i Przyjaciół. Następny numer „Gońca Akademickiego“ ukaże się jak zwykle w niedzielę rano, tj. dnia 1 lutego.

—oo—

MŁODZIEŻ WSZECHPOLSKA.

DOROCZNY RAUT BŁĘKITNY Młodzieży Wszechpolskiej odbędzie się w dniu 5 lutego br. w salach Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4. Protektorat objęli Jego Magnificencja ks. Rektor K. Zimmermann, prof. Sen. Godlewski, Pos. W. Konopczyński, Dziekan S. Surzycki, I. Chrzanowski, A. Łobaczewski i W. Sobieski. Zabawy wszechpolskie mają już swoją tradycję i niewątpliwie w tym roku nie zawiodą oczekiwania szerokich sfer młodzieży. Bliższe szczegóły podamy później.

W ZWIĄZKU ZE ZJAZDEM OGÓLNO-AKADEMICKIM delegacja Młodzieży Wszechpolskiej odbywa szereg konferencyj i rozmów na temat wyborów z poszczególnemi organizacjami. Między innemi odbyła konferencję z Odrodzeniem, Stow. Studentów Akad. Górn.

OGÓLNE ZEBRANIE CZŁONKOWSKIE. W ub. sobotę odbyło się zebranie Młodz. Wszechp., na którem kol. Bielecki referował na temat: „Sytuacja przed Zjazdem wileńskim“.

ODCZYT PROF. POS. KONOPCZYŃSKIEGO. W ub. poniedziałek odbyło się w Uniwersytecie zebranie członkowskie Młodz. Wszechpol., na którem prof. pos. Konopczyński wygłosił referat pt. „Wzrost i ochrona kultury narodowej“. W referacie poruszył mowca szereg niesłychanie ciekawych problemów i w niezrównany sposób je ujął. Odczyt był doskonały, toteż nic dziwnego, że wywołał olbrzymie zainteresowanie wśród zgromadzonej młodzieży, czego dowodem była ożywiona dyskusja. Referat pos. Konopczyńskiego zakończył cykl „Interpretacja ideologji wszechpolskiej“.

HERBACIARNIA MŁODZ. WSZECHP. zostanie otworzona w własnym lokalu przy ul. Kopernika 8 w najbliższy czwartek.

—oo—

SPRAWY OGÓLNO-AKADEMICKIE.

(m.) **Z ŻYCIA MEDYKÓW.** W ub. tygodniu odbył się **olbrzymi wiec medyków U. J. w obecności prof. Marchlewskiego i prof. Rosnera.** Referował kol. **Wróblewski.** Wiec zwołany został z powodu zbyt małych subwencyj, udzielanych przez rząd na wykończenie kliniki ginekologicznej. Klinika ta jest już wybudowana, brakuje jej jedynie urządzeń wewnętrznych. Młodzież uchwaliła szereg rezolucyj, które mają być wręczone p. ministrowi oświaty. Profesorowie przychylili się do stanowiska młodzieży. Na znak demonstracji urządzili słuchacze medycyny jednodniowy strajk (w ub. sobotę) i wstrzymali się od wykładów.

ZARZĄD TOWARZYSTWA WZAJEMNEJ POMOCY U. U. J. W KRAKOWIE zwraca się z gorącym apelem do swoich dłużników, których termin zwrotu pożyczek już dawno minął, aby zechcieli zaciągnięte zobowiązania względem powyższego Towarzystwa pokryć najdalej w przeciągu miesiąca od daty niniejszego ogłoszenia. Po upływie tego terminu Zarząd Towarzystwa będzie zmuszony podać nazwiska zalegających dłużników do publicznej wiadomości zapomocą ogłoszeń w całej prasie polskiej.

(m) **PODRĘCZNIK SOHMA** (Justitutiones — prawo rzymskie) w tłumaczeniu polskiem jest do nabycia w Bibljotece Słuch. Prawa ze znacznym opustem dla studentów U. J.

(m.) **EGZAMINY W SZKOLE NAUCZ. POL.** Egzamin prof. Rostworowskiego rozpocznie się 17 lutego. Zapisy odbywać się będą od 3 do 12 lutego w Sekretarjacie Szkoły. Zapis na egzamin dr. Sarny i prof. Smoleńskiego trwać będzie od 2 do 5 marca. Egz. dr. Sarny rozpocznie się 9 marca; egz. prof. Smoleńskiego 16 marca.

(m.) **Z RUCHU NAUKOWEGO.** Dnia 22 bm. odbył się w lokalu Kółka Rolników staraniem Komisji Naukowej Kółka Rolników odczyt p. t. „Nasze sady“. Odczyt zgromadził około 40 osób.

(m.) **RAUT KOŁA POLONISTÓW.** Oddawna zapowiadany i oczekiwany raut K. P. odbędzie się 12 lutego. Bliższe szczegóły podamy później.

(m.) **OPŁATEK Z TAŃCAMI.** Akademickie Koło T. S. L. urządza we środę 28 bm. w sali posiedzeń Zarządu Gł. T. S. L. ul. św. Anny 5, wesoły opłatek, przeplatany licznemi niespodziankami i tańcami. Początek o godz. 8 wiecz. Wstęp za zaproszeniami 2 zł.

(m.) **REDUTA A. Z. S.** odbędzie się w sobotę 31 bm. w salach Tow. Strzeleckiego. Początek o godz. 10 wiecz.

(m.) **TANECZNA HERBATKA** Sodalicji Słuchaczek U. Jag. odbyła się onegdaj.

(m.) **POL. TOW. GEOLOGICZNE** urządza w sali Zakładu Mineralogji ul. Gołębia 11 cykl wykładów z zakresu geologji. Pierwszy wykład 26 bm. drugi 30 bm. Początek o godz. 7 wiecz.

(m.) **TRADYCYJNĄ ZABAWĘ** urządza 31 bm. akad Koło hist. sztuki w sali Zakł. chemicznego (ul. Jagiellońska 22).

(m.) **ZABAWA AKADEMICKA** z kotyljonem odbędzie się 2 lutego w sali Tow. techników staraniem akad. Koła Wadowiczan.

(m.) **PLĄSY GEOGRAFÓW** odbędą się 8 lutego w sali Tow. Lekarskiego przy ul. Radziwiłłowskiej 4 początek o godz. 10-ej wiecz. wstęp za zaproszeniami.

—oo—

MIGAWKI AKADEMICKIE.

PARODJA PRAWDZIWEGO ZDARZENIA.

Początek trymestru! — Nareszcie!

W salach wykładowych pustki i zimno, aż zęby szczękają. Karnawał!

Ale za to koledzy Głodny i Chudziaszek na swoim strychu zacierają ręce i otwierają „Biuro dla studjujących na prowincji“. Pora jedyna, wymarzona!

Naciągają czemprędzej strój „reprezentacyjny“, świetną imitację atłasu, ze szczególnym połyskiem na łokciach i kolanach, szyje zaś przyozdabiają kauczukowymi kołnierzykami i czemś w rodzaju krawatki. Koszul przy tem nie używają, bo i po co? Karton, wycięty z białego pudełka, byle był zręcznie i dyskretnie przymocowany, zastąpi przecież do złudzenia najpiękniejszy gors, nawet „frakowy“, a manszety mogą być znakomicie przywiązane sznurkami do kołnierzyka, boć tego nikt sprawdzić nie może.

Tak wygalowani, otwierają „biuro“ równo ze świtaniem. Tłumy kolegów już czekają za drzwiami. Przez dzień cały grzmi łoskot butów po starych, drewnianych schodach. Przybywają przyjezdni z Pipidówek, nauczyciele, urzędnicy, obywatele świeżego powietrza, parchy, siedzące stale zagranicą, przeróżni koledzy i koleżanki, studjujące na odległość, — wszyscy razem i tłumnie, każdy ze stosem indeksów. Nie trzeba reklamy, skoro „biuro“ za zebranie jednego „nomen“ z wykładu pobiera tylko 1 złotego, a za „testę“ z seminarjów i ćwiczeń tylko podwójnie. Niech żyje filozofja!

Poczta przysyła codzień nowe transporty, ale Głodny robi minę karawaniarza, bo pono wyszła ustawa o magisterjach i na wykłady będzie musiał chodzić każdy. Zatem ostatni już rok „biura!“

Tymczasem Chudziaszek pędzi na uniwerek.

W sali wykładowej słuchaczów pięciu — indeksów pięćdziesiąt!

Profesor-filozof, pewny, że słuchają go tłumy, podpisuje wszystkie!

Profesor-matematyk liczył słuchaczów i indeksy, poczem podpisuje pięć z wierzchu.

Profesor-prawnik na mocy paragrafu X, konfiskuje wszystkie indeksy i przy pomocy dwóch pedelów przenosi je do dziekanatu.

„Biuro“ zdemaskowane. Głodny i Chudziaszek, zlynczowani przez swoich klientów, rezydują pod „Telegrafem“. Epilog rozgrywa się przed sądem.

Śledztwo nie wykazało nic. Na wszystkie pytania Głodny robił minę karawaniarza i pokazywał gors wycięty z pudełka, a Chudziaszek zdradzał zamiary samobójcze i tajemnicę powodów między kołnierzykiem a manszetami.

Sędziowie znajdują okoliczność łagodzącą: karnawał! Akademik może nie mieć koszuli, ale musi zarobić na frak!

Zapada wyrok uwalniający, ale z zastrzeżeniem, że „biuro“ wolno otwierać tylko podczas „Tygodnia Akademika“. I słusznie, bo akademikowi wystarczy przecież **żyć raz na rok — przez tydzień!** **Hum-bug.**

KRAKOWSKI KARNAWAŁ.

RAUT NA KOLONJE WAKAC. UCZNIÓW W PORĘBIE WIELKIEJ.

Tradycyjny raut z tańcami, z rządu XX, na rzecz kolonij wakac. uczniów szkół średnich, odbył się onegdaj w Starym Teatrze. Komitet rautu z prez. Tow. dr. Eldertem, kierownikiem kolonij prof. Kochem, z gospodarzem, prof. Rojkiem i skarbnikiem prof. dr. Weinerem, zdołał w dzisiejszych ciężkich czasach zgromadzić dla pięknych celów Tow. — elitę krakowskiego towarzystwa, a nawet i gości pozamiejscowych. Z pośród licznych przyjaciół i opiekunów Tow. — uczestników wieczoru, wymienić należy Protektorów rautu PP. generała Kulińskiego, i kuratora Owińskiego z rodziną, wiceprezesów Tow. dra Frączkiewicza z rodziną i prof. Piotrowicza, wizytatorów szkolnych Marcinkowskiego i Jakóbca, dyrektorów: Kreinera, Lesnodorskiego, Mazanowskie go i Mikulskiego, prezesa Izby Skarb. Gregera, tudzież hr. Bnińskich, gen. Gąsieckich, dr. Klęsków, dra Federowicza, dra Mussila, dyr. Wiśniewskiego, i wielu, wielu innych.

Wieczór rozpoczął się wspaniałym rautem z udziałem artystów pp. Bogdanowiczowej przy fortepianowym akompanjamencie p. prof. Rojekowej, Buczyńskiej, Ordyńskiej i Białkowskiego, a nadto z udziałem Chóru Akademickiego, pod batutą p. Życzkowskiego w liczbie 50 członków. Wszyscy zbierali gromkie, zasłużone oklaski. Po raucie, przy dźwiękach orkiestry 20 p. p. rozpoczęły się tańce, które dotrwały do godz. 6 i pół rano. Raut i zabawa stanęły na wysokości przedwojennych najwspanialszych zabaw karnawału. Uczestnikom rozdawano w formie odznak miniaturową fotografję budynku kolonji wakac. w Porębie Wielkiej.

Z wielkiem uznaniem należy podnieść wspaniałomyślną ofiarę p. dyr. Bujańskiego, który na rzecz Towarzystwa złożył większy datek, w formie opustu kwoty 500 zł. z ugodzonej ceny za wynajem sali balowej. Dzięki temu instytucja kolonij uzyskała fundusz około 1000 zł. na zakupno prowiantów dla tegorocznej kolonji. Szczegółowe sprawozdanie kasowe ogłosi niebawem Komitet rautu.

MUZYKA.

ŚMIERĆ SŁYNNEGO SKRZYPKA-CYGANA.

Przed kilku dniami odbył się w Waitzen (po węg. Vacz) pogrzeb najsłynniejszego z pomiędzy węgierskich skrzypków-cyganów nazwiskiem Marczi Bonda, który w swem życiu zebrał obfite laury i niemały majątek.

Nad otwartym grobem tego „mistrza" odegrała orkiestra, złożona z najtęższych żyjących skrzypków-cyganów, kilkadziesiąt jego ulubionych utworów. Było — zdaniem osób, uczestniczących w pogrzebie — koncert nieporównany, gdyż wzięli w nim udział, jako zespół, pierwszorzędni soliści.

Zmarły uznany był powszechnie za „króla" między skrzypkami-cyganami na Węgrzech. Grywał stale w salonach najwyższej arystokracji węgierskiej i był ulubieńcem cesarzowej, na Węgrzech królowej, Elżbiety, małżonki Franciszka Józefa, który własnoręcznie udekorował go złotym krzyżem zasługi z koroną.

Jedynym jego konkurentem był inny skrzypek-cygan, Laczi Racz, ale został przezeń pokonany w pojedynku na skrzypce, który lat temu 30 stanowił olbrzymią sensację w Budapeszcie.

Połączenie kolejowe z zagranicą.

ZAWIESZENIE POLSKO-CZESKICH RokOWAŃ KOLEJOWYCH.

Warszawa, 27 stycznia.

(Od koresp. „Gońca Krak.").

Trwające kolejowe rokowania polsko-czeskie zostały ponownie zawieszone. Minister Dworzaczek, przewodniczący strony czeskiej, wyjechał wczoraj 26 bm. do Pragi w związku ze szczegółami omawianych spraw i ostatecznym ujęciem umowy. Obrady mają być natychmiast po powrocie ministra Dworzaczka podjęte i doprowadzone do końca.

Ze stolicy Polski.

NOWY GMACH BANKU HANDLOWEGO W WARSZAWIE. Poświęcenie przebudowanego gmachu Banku Handlowego w Warszawie odbyło się onegdaj. Nad przebudową pracowano przeszło dwa lata. Prezes, Leopold Kronenberg, wygłosił przemówienie, w którem stwierdził, że powstanie szeregu gałęzi wielkiego przemysłu w b. Kongresówce, jest ściśle związane z inicjatywą Banku Handlowego, który był pionierem rozwoju gospodarczego kraju.

TYFUS PLAMISTY W WARSZAWIE. Z powodu ujawnienia dwóch wypadków tyfusu plamistego wśród garnizonu warszawskiego komenda miasta Warszawy wydała zarządzenia niewypuszczania z Warszawy pod oficerów i żołnierzy, a nadto wydała cały szereg zarządzeń profilaktycznych.

Nasze koleje żelazne.

Misterja organizacyjne ministerstwa kolei.

Otrzymujemy następujące uwagi:

W numerze 241 „Monitora Polskiego" ukazało się w drugiej połowie października 1924 r. rozporządzenie ministra kolei o organizacji polskich dyrekcji kolejowych. W nagłówku owego rozporządzenia zamieszczono prawdopodobnie dla wykazania uprawnienia i kompetencji ministra kolei do wydania tak doniosłego i ważnego rozporządzenia nie w drodze ustawodawczej humorystyczną uwagę, że rozporządzenie to wydaje minister kolei na mocy udzielonego mu w swoim czasie upoważnienia do zmiany taryfy bagażowej (sic!). Na skutek notatki, umieszczonej na drugi dzień po ukazaniu się owego rozporządzenia organizacyjnego w warszawskiej „Gazecie sądowej", że roz porządzenie to sprzeciwia się konstytucji i minister kolei, wydając je, przekroczył swą kompetencję, wycofało ministerstwo kolejowe cichaczem owo nielegal ne rozporządzenie bez jakiejkolwiek wzmianki o odwołaniu w urzędowym dzienniku „Monitorze".

W numerze 116 „Dziennika Ustaw" Rzeczypospolitej Polskiej z 31 grudnia 1924 ukazało się rozporządzenie Prezydenta Rzeczypospolitej, przekształcające polskie koleje państwowe w przedsiębiorstwo dla eksploatacji kolei państwowych. Rozporządzenie to, opracowane przez powołany do tego przez ministra kolei osobny komitet urzędników ministerjalnych, którzy znali wyłącznie organizację rosyjskich kolei w Azji, w tajemnicy i bez uzgodnienia z prezesami dyrekcyj kolejowych, spotkał się z ogromną krytyką szerokich kół fachowych i ogółu personalu kolejowego, zwłaszcza starszego, któremu groziło na wypadek nie wyrażenia zgody na przejście ze służby państwowej do służby w przedsiębiorstwie przedwczesne spensjonowanie.

Tymczasem i to rozporządzenie, mimo wydrukowania go w dzienniku ustaw, nie będzie nigdy wprowadzone w życie i ministerstwo kolei uważa je już dzisiaj za bezprzedmiotowe, a to z następujących powodów:

Jako przedsiębiorstwo musiałyby polskie koleje opłacać na rzecz Skarbu Państwa od majątku oszacowanego na 13 miljardów złotych tytułem podatku majątkowego rocznie kwotę 130 miljonów, czegoby nawet tak poważne przedsiębiorstwo, nawet przy naj pomyślniejszym rozwoju ekonomicznym finansowo nie wytrzymało.

Ale dlaczego ogłasza się w młodem państwie rozporządzenia, które nie mają nigdy być wprowadzone i do tego nawet nadużywa aprobaty Pana Prezydenta Rzeczypospolitej Polskiej? X.

PRZEMYSŁ POLSKI.

Straty Gdańska zyskuje Grudziądz.

(Od koresp. „Gońca Krak.").

Warszawa, 27 stycznia.

Do Min. Przemysłu i Handlu nadeszło zawiadomienie o czynionych przygotowaniach przez sfery gospodarcze Grudziądza zorganizowania wielkiej pomorskiej wystawy przemysłowo-handlowej w Grudziądzu. W międzyczasie od 20 do 26 lipca br. Targ grudziądzki odbędzie się pod protektoratem wojewody pomorskiego dra Wachowiaka.

Pomorskie sfery gospodarcze w związku z niepowodzeniem targów gdańskich oraz przeniesieniem się punktu ciężkości życia gospodarczego na miasta pomorskie przywiązują do wystawy grudziądzkiej wielkie znaczenie. Niezawodnie ci kupcy i przemysłowcy polscy, którzy w targach gdańskich ze zrozumiałych względów udziału nie wezmą, inicjatywę Grudziądza odpowiednio wykorzystają.

Przemysł bawełniany w Łodzi ożywia się.

Z Łodzi donoszą, że w przemyśle bawełnianym stan zatrudnienia jest zadowalający. Uruchomiają się coraz to nowe, dotychczas zamknięte fabryki, a te, które pracowały tylko przez 4 dni, pracują już pełnych 6 dni. Manufaktura widzewska zaś pracuje na dwie zmiany.

Zakupienie przez rząd nowej fabryki tytoniowej.

W dn. 25 bm. Dyrekcja monopolu tytoniowego podpisała umowę kupna nowej fabryki tytoniowej w Poznańskiem. Fabryka ta znajduje się w Kościanie i dotychczas była własnością Rosenberga. W fabryce tej zatrudnionych jest z górą 1000 robotników.

Walka z anarchją na kresach.

Strażnicy granicy polskiej nie biorą łapówek.

Warszawa, 27 stycznia.

W okolicach Rakowca na granicy polsko-rosyjskiej ujęci onegdaj przemytnicy usiłowali przekupić posterunek graniczny K. O. P. Żołnierze propozycji nie przyjęli i odstawili aresztowanych do ekspozytury celnej w Rakowcu. Charakterystycznem atoli jest, że pomimo, iż ustawowo należy się funkcjonarjuszowi państwowemu, a więc i szeregowym K. O. P., jeśli ujmą na gorącym uczynku przemytnika wraz z towarem, od 20 do 75 procent wartości przemycanego towaru od trzech miesięcy żaden z żołnierzy Korpusu Ochrony Pogranicza pomimo licznie dostawianych przemytników, przysługującego mu wynagrodzenia nie otrzymał.

Takie postępowanie władz skarbowych oczywiście wpływa demoralizująco na straż pograniczną, tembardziej, iż przemytnicy w obawie przed karą proponują posterunkom granicznym bardzo wysokie łapówki. Władze rządowe winny zainteresować się tą kwestją i przyspieszyć doraźne wynagradzanie za ujmowanie przemytników.

Odparcie konnej bandy dywersantów.

Wilno, 27 stycznia.

W rejonie Kukowicz na drodze do Klecka w woj. nowogródzkim usiłowała w dniu 26 bm. banda cywilnych jeźdźców przekroczyć granicę polską od strony sowieckiej. Nie zagłębiwszy się jeszcze w nasz teren, zostali przez patrol K. O. P. spłoszeni. Nie wdając się wtedy w walkę wycofali się pospiesznie, wracając do swych miejsc postoju, zorganizowanych przez G. P. U. Banda ta według otrzymanych wiadomości od przybyłych z za kordonu, formowała się we wsi Kopyło, liczyła 15 ludzi i otrzymała dn. 24 bm. rozkaz napadu na pogranicze.

Rzeczy ciekawe.

SMUTNA STATYSTYKA.

W ciągu 31 dni miesiąca grudnia ubiegłego roku popełniono w Chicago: 28 morderstw, 234 napadów bandyckich i 211 wielkich kradzieży z włamaniem.

Ilość drobniejszych przestępstw i samobójstw odpowiadała powyższym cyfrom.

Rekordowe te dane, nawet w Ameryce, wywołały przykre wrażenie. Jankesi zadają sobie pytanie, czy i na punkcie zbrodniczości mają zdobywać tak ulubione przez siebie rekordy?...

Pamiętajcie o „Czerwonym Krzyżu"

KRONIKA.

REPERTUAR TEATRU MIEJSKIEGO.

Środa popoł.: „Miód kasztelański" — wieczorem „Spad kobierca".
Czwartek popoł.: „Miód kasztelański" — wieczorem: „Fotel 47".
Piątek: „Miód kasztelański".

REPERTUAR OPERETKI „NOWOŚCI".

Środa: „Bachantka".
Czwartek: „Bachantka".
Piątek: „Bachantka".

REPERTUAR TEATRU „BAGATELA".

Środa: „Kocioł wiedźmy".
Czwartek: „Kocioł wiedźmy".

REPERTUARY KIN KRAKOWSKICH:

Promień: „Przyjaciel kobiet", komedja 2 serje, 10 akt.
Reduta: Od poniedziałku: **„Przy kominku"**, 2 serje razem w jednym seansie. — **„Gdy na kominku wygasł żar"**, w roli głównej Wiera Chołodnaja.
Sztuka: „Królewski kochanek", opowieść dramatyczna w 7 aktach, pełna przygód awanturniczych i miłosnych.
Uciecha: „Rim-tin-tin", dramat w 7 akt. na motywach powieści Jack Londona.
Wanda: „Wszystko na jedną kartę", sensacyjny dramat w 8 aktach.
Warszawa: „Wśród morza piasku", dalszy ciąg obrazu z cyklu „Najnowsze przygody Tarzana; 10 aktów w jednym programie. Dwie serje razem.
Zachęta: „Miłość w śniegu", Pat i Patachon.

OPERETKA „NOWOŚCI". Dziś druga sensacja tego sezonu „Bachantka", najnowsza operetka Compiljusza grana obecnie w Berlinie z niebywałem powodzeniem. Tańce i ewolucje układu baletmistrza Ciesielskiego. Wielki balet. Nowe dekoracje. Nowe kostjumy. Reflektory najnowszego pomysłu sprowadzono z Berlina. „Bachantka" grana będzie przez cały tydzień. W sobotę i niedzielę po południu „Hrabina Marisa".

—oo—

MROZY A ZASIEWY. Ze sfer rolniczych donoszą, że mrozy w ciągu dni ostatnich nie wpłynęły ujemnie na zasiewy. Gorzej natomiast będzie, jeżeli temperatura ulegnie dalszej zniżce, a nawet utrzyma się na dotychczasowej wysokości, a opady śnieżne w dalszym ciągu nie będą pokrywały pól — sytuacja może się znacznie pogorszyć, a nawet w niektórych miejscach może trzeba byłoby zasiewać powtórnie.

ROZBUDOWA MIASTA KRAKOWA. W sprawie rozbudowy miasta Krakowa odbyła na dniu 27 bm. delegacja Związku Lokatorów (pl. Matejki 3), reprezentowana przez prezesa Związku p. Burczyka i członków Wydziału pp. Paullego, Spalkego i Wiktora konferencja z komisarzem rządowym miasta Krakowa p. dr. Wawrauschem. Równocześnie wręczyła memorjał celem zawiązania komitetu obywatelskiego rozbudowy miasta pod protektoratem prezydjum miasta.

ZJAZD KOMITETÓW RODZICIELSKICH.

W dniu 1 lutego br. odbędzie sie w Krakowie w sali posiedzeń Rady miejskiej (magistrat) zjazd delegatów Komitetów rodzicielskich szkół średnich, seminarjów i szkół powszechnych w celu ukonstytuowania Zarządu głównego wszystkich komitetów miejscowych i powiatowych w okręgu.

Program zjazdu jest następujący: O godz. 8 rano wspólne nabożeństwo w kościele OO. Franciszkanów odprawi ks. dr Rychlicki. Śpiewa chór pod batutą ks. Rizziego. O godz. 9 rano: Otwarcie zjazdu w sali posiedzeń Rady miasta.

Porządek dzienny: 1) Powitanie, kurator O. S. K. J. Owiński. 2) Referat ogólny o wpływie wychowania na kulturę narodu: K. H. Rostworowski. 3) Referat dotyczący statutu: radca Turowicz. 4) Podział na sekcje: a) wychowania moralnego, b) państwowo-obywatelskiego, c) intelektualnego, d) fizycznego, e) opieki nad młodzieżą chorą, f) opieki nad młodzieżą w wieku przedszkolnym, g) opieki nad młodzieżą zaniedbaną, h) skarbową.

Sekcje będą obradować nad przedstawionemi referatami w państwowem gimnazjum żeńskiem.

O godz. 4 popoł. ponowne plenarne zebranie w sali Rady miasta, dla przegłosowania wniosków sekcyj, wyboru Głównego Zarządu i zamknięcie zjazdu. W zebraniu porannem i obradach sekcyj biorą udział wszyscy delegaci, dyrektorzy, inspektorzy oraz goście (wstęp wolny). W zebraniu popołudniowem wyłącznie delegaci komitetów.

W sekcji A wygłosi referat dr Feldman i ks. dr Rychlicki; w sekcji B: prof. Uniw. Jag. dr Kutrzeba; w sekcji C: wizytator dr Jakóbiec; w sekcji D: wizytator dr Wyrobek; w sekcji E: prof. Uniw. Jag. dr Godlewski i dr Turowski; w sekcji F: B. Mędrzycka; w sekcji G: ks. M. Kuznowicz; w sekcji H: dyr. Krzyżanowski.

KONFERENCJA BUDOWLANA W WOJEWÓDZTWIE. Z końcem bieżącego tygodnia odbędzie się w biurze wojewody Kowalikowskiego konferencja w sprawie omówienia kwestji budowli państwowych w m. Krakowie. Konferencja stoi w związku z zarządzeniem ministerstwa robót publicznych, wystosowanem do okręgowej dyrekcji w Krakowie w sprawie wygotowania programu budowy nowych gmachów rządowych. W obradach wezmą udział przedstawiciele odnośnych władz miejscowych.

KURS DLA NAUCZYCIELI BIAŁORUSKICH W KRAKOWIE. Jak się dowiadujemy, ministerstwo oświaty ma zamiar urządzić jak przed kilku laty kurs dla nauczycieli białoruskich w Krakowie. Na kurs ten uczęszczać będą nauczyciele szkół powszechnych z okręgu szkolnego wileńskiego — Białorusini. Celem kursu jest uzupełnienie wiadomości z języka, literatury i historji polskiej oraz zaznajomienie nauczycieli białoruskich z najnowszemi metodami pedagogicznemi. Na kurs ma przybyć około 50 nauczycieli.

ROZDAWNICTWO PARCELEK POD UPRAWĘ JARZYN w bieżącym roku na gruntach pofortecznych (Al. Krasińskiego, Retoryka, Wenecja i A. Słowackiego) odbywać się będzie w magistracie od 30 bm. do 4 lutego br. w godzinach popoł. od 4—6 w wydziale Ia, II p. ofic. Nr. drzwi 34. Reflektanci winni ze sobą przynieść zeszłoroczne kwity.

O TERMIN OTWARCIA WYSTAWY PARYSKIEJ. Termin otwarcia międzynarodowej wystawy sztuki dekoracyjnej w Paryżu uchwałą parlamentu francuskiego wyznaczony na miesiąc kwiecień, a nieofiejalnie oznaczony dotychczas na dzień 15 kwietnia, został niespodziewanie dla wszystkich przyspieszony. Dnia 1 kwietnia wystawa ma być otwarta. To nakłada na wszystkich biorących w niej udział obowiązek przyspieszenia robót, zwłaszcza, że sprawa transportu może jak zwykle przynieść duże niespodzianki.

TRAKTAT HANDLOWY Z PORTUGALJĄ. Wobec rychłego rozpoczęcia rokowań o traktat handlowy z Portugalją wzywa Izba handlowa i przemysłowa zainteresowane przedsiębiorstwa okręgu o przedłożenie wniosków w tej sprawie.

Głównymi artykułami naszego wywozu do Portugalji były dotychczas: szczecina, klepki, bale, deski, łaty, słód, terpentyna, smoła i pochodnie, części maszyn, wyroby z żelaza kuto-lanego, wyroby kotlarskie i inne wyroby żelazne, cynk, skóry wyprawione, płótno bawełniane.

WYJAŚNIENIE URZĘDOWE W SPRAWIE MALWERSACYJ NA POCZCIE. Dyrekcja Poczt i Telegrafów nadsyła nam następujące pismo:

W dziennikach tutejszych pojawiają się pogłoski o jakichś większych malwersacjach popełnionych w tutejszych urzędach pocztowych. Prostując te pogłoski, nadmienia się, iż żadnych większych malwersacyj w tutejszych urzędach pocztowych nie popełniono. Stwierdzono tylko w jednym z tutejszych filjalnych urzędów poczt. malwersację, której dopuścił się były prowizoryczny praktykant pocztowy. Szkoda nie była znaczną i w całości wyrównaną została. Dalsze dochodzenia w tej sprawie prowadzi władza polityczna.

PRÓBNE ĆWICZENIA STRAŻACKIE Z DRABINĄ MECHANICZNĄ. Wczoraj na dziedzińcu koszar straży pożarnej odbyły się próbne ćwiczenia z świeżo sprowadzoną z zagranicy (Ulm) drabiną mechaniczną. Drabina ta umieszczona na specjalnym wozie automobilowym da się rozsuwać i kierować w dowolne strony, przy pomocy motoru benzynowego. Wielka drabina mechaniczna może być rozsunięta do wysokości 30 metrów, a obsługę jej stanowi tylko jeden strażak. Próbie przyglądali się członkowie prezydjum miasta pp. Wawrausch i inż. Sare, personal straży pożarnej, uczestnicy kursów strażackich, naczelnik wydziału Ia dr Herget.

POKAZ GOTOWANIA NA GAZIE odbędzie się we czwartek o godz. 5 popoł. w lokalu przy pl. Szczepańskim 1. Wstęp bezpłatny.

PRZED ZWYŻKĄ CEN CHLEBA. Wczoraj odbyło się w magistracie krak. przy udziale przedstawicieli województwa, Izby handl. i przem. i stron interesowanych posiedzenie Komisji cennikowej w sprawie ustalenia cen chleba. Odnośne wnioski przedłożono województwu.

Z TARGU WCZORAJSZEGO. Dowóz artykułów żywnościowych w dniu wczorajszym na place targowe był obfity. Szczególnie dowieziono znaczne ilości zboża i paszy. Cena pszenicy utrzymała się na poziomie ostatniego targu, zwyżkowało tylko lekko żyto. Na Rynku gł. dowóz nabiału był również wielki, ceny pozostały niezmienione. Na pl. Szczepańskim ruch targowy był bardzo słaby.

UJĘCIE CZŁONKA BANDY DYWERSYJNEJ SOWIECKIEJ W KRAKOWIE. W ostatnich dniach na polecenie krakowskiej policji aresztowany został w powiecie krakowskim członek bandy dywersyjnej sowieckiej. Osobnik ten podszywający się pod fałszywe nazwiska jako Pańkowski, na kresach pod nazwiskiem Sikorski lub Krajewski brał udział w ostatnich napadach rabunkowych i wtedy dopiero został ujęty.

Zbrodnicza przeszłość złożyła się na żywot tego bandyty. Poszukiwany przez policję licznemi listami gończemi jeszcze w 1920 roku za zbrodnię bigamji i dezercję. W r. 1921 jako funkcjonarjusz akcyzy popełnił szereg kradzieży. Zbiegłszy z aresztów przeszedł granicę sowiecką a po rozbiciu band dywersyjnych wypłynął znów w powiecie krakowskim, jako szpieg sowiecki.

ARESZTOWANIE GROŹNEJ SZAJKI WŁAMYWACZY KRAKOWSKICH W POCIĄGU. Dnia 19 bm. włamali się nieznani sprawcy do sklepu galanteryjnego Samuela Bergmanna przy ul. Grodzkiej 60, wybijając otwór w sklepieniu piwnicy, chcąc się w ten sposób dostać do wnętrza sklepu.

Ustalono, że sprawcami tego włamania byli znani na bruku krakowskim włamywacze Józef Kiszka, Gustaw Schoenhertz, Lazar Genendel oraz Eugenjusz Demski, którzy niedawno opuścili celę więzienną za różne zbrodnie.

W toku dochodzeń wykryto zorganizowaną szajkę paserów w osobach: Anny Bobłowej, Sary Gruenfeld, oraz Marji Zającznkowskiej. Przeprowadzona rewizja w mieszkaniu paserek dała obfity wynik, gdyż znaleziono cały formalnie magazyn rzeczy pochodzących z kradzieży. W dalszym ciągu aresztowano Katarzynę Kiszkę, matkę Józefa, oraz Jana Olszewskiego, brata kochanki Kiszki.

Szajka dokonała również włamania przy ul. Zwierzynieckiej 5, gdzie jednak została spłoszona.

Banda ta wyjechała do Jasła i w dniu 19 na 20 bm. włamała się do kasy skarbowej i po wyłamaniu dwóch drzwi żelaznych, została spłoszona przez dzwonki alarmowe. Dzięki policji jasielskiej włamywacze zostali aresztowani w pociągu na przestrzeni Jasło—Stróże.

ZATARGI DWORU Z WŁOŚCIANAMI. Między właścicielem majątku ziemskiego Rzeszotary (pow. Wielicka) a włościanami tejże wsi toczą się od 10 lat spory gruntowe. Na tle tych sporów przyszło 23 września ub. roku do zajścia, które było wczoraj przedmiotem rozprawy przed tut. sądem okręgowym karnym. Prokuratura oskarżyła Józefa Stryszowskiego, Piotra Burdę, Franciszka Krawczyka i Józefa Burdę o zbrodnię gwałtu publicznego przez niebezpieczne pogróżki. Wedle aktu oskarżenia mieli wyżej wymienieni późnym wieczorem, uzbrojeni w kije i siekiery, dobijać się do dworu p. Józefa Cyzera, odgrażając mu się zabiciem oraz podminowaniem dworu. Świadkowie przedstawili stan rzeczy mniej więcej zgodnie z aktem oskarżenia, podkreślając, iż napad oskarżonych wywołał we dworze przerażenie, zwłaszcza kiedy strzały oddane na postrach, nie odniosły skutku, a oskarżeni tem usilniej zaczęli się dobijać do wnętrza dworu. — Po przeprowadzonej rozprawie trybunał ogłosił wyrok skazujący Stryszowskiego i Burdę za zbrodnię gwałtu publicznego z § 99 uk. na 3 miesiące ciężkiego więzienia każdego, Fr. Krawczyka za przekroczenie z § 468 uk. (złośliwe uszkodzenie cudzej własności) na 1 miesiąc aresztu, zaś Józefa Burdę z braku dowodów uwolnił.

Aresztowanie szajki fałszerzy 50-złotówek w Krakowie.

W październiku ub. roku pojawiły się w okolicy Krakowa i w samym Krakowie **fałszywe banknoty 50-złotowe.** Poszukiwania policyjne za fałszerzami przyniosły pozytywny rezultat, gdyż udało się ich aresztować. Ujęto wówczas herszta tej szajki niejakiego **Weissa,** dalej Eisiga **Selingera,** Hilę **Steinberga** i innych. Zdawało się, że szajka została ostatecznie zlikwidowana. Tymczasem w grudniu ub. roku w powiecie **bocheńskim, wielickim i brzeskim** pojawiły się ponownie w obiegu te same banknoty, które **faszerze puszczali przeważnie po jarmarkach.** Zbiegiem okoliczności organa tut. eksp. śledczej aresztowały niejakiego Szymona **Pałkę,** który falsyfikatem usiłował uiścić rachunek w szynku Rotweina na Prądniku.

W śledztwie Pałka zeznał, że banknot ów otrzymał od jakiegoś rzeźnika w jatkach dominikańskich, co oczywiście okazało się nieprawdą. Pałka odstawiony do aresztów sądowych, został po kilku dniach dla braku dowodów wypuszczony na wolność.

Dnia 9 bm. Pałka został **ponownie aresztowany za puszczanie w obieg fałszywych 50-złotówek.**

Teraz Pałka w ogniu krzyżowych pytań urzędnika śledczego p. **Majera** przyznał się, że falsyfikaty pobierał od niejakiego **Moszka** na Kaźmierzu, z którymi wyjeżdżał następnie na Śląsk, gdyż w Krakowie obawiał się je puszczać. Równocześnie oświadczył, że od owego Moszka nabywał falsyfikaty także i kolega jego Wiśniowski.

Wszczęte dochodzenia ustaliły, że owym Moszkiem jest niejaki **Weinstein Mojżesz,** zamieszkały przy ul. Krakowskiej.

Indagowany na policji Weinstein zrazu począł się wypierać znajomości Pałki i Wiśniowskiego, dopiero skonfrontowany z nimi, **przyznał się, że dał Pałce 10 sztuk falsyfikatów,** przyczem oświadczył, że otrzymał je od jakiegoś osobnika w restauracji Kellera.

W następstwie rzeczy policja przeprowadziła w obecności Weinsteina rewizję u Kellera, w czasie której Weinstein się ulotnił.

Ze względu, że trzeciego spólnika szajki Wiśniowskiego nie można było wyśledzić w Krakowie, przeto wdrożono za nim poszukiwania po różnych miasteczkach prowincjonalnych, gdzie przypuszczalnie mógł przebywać. Przez dłuższy czas poszukiwania te były bezowocne, dopiero w dniu 13 bm. aresztowano Wiśniowskiego w mieszkaniu Pałki, zajętego ranną toaletą. Wiśniowski przyparty do muru przyznał się odrazu, że wspólnie z Pałką trudnili się puszczaniem falsyfikatów, które w ilości 50 sztuk otrzymali od Weinsteina.

W czasie dochodzeń policyjnych, jak już zaznaczyliśmy, Weinstein powoływał się na jakiegoś osobnika, który rzekomo miał mu falsyfikaty podrzucić w szynku Kellera. Okazało sie, że osobnikiem tym był Abraham Moszek **Goldwasser,** znany fałszerz waluty, w domu którego natrafiono na **ślad tajnej fabryki sacharyny.**

Wyszło także na jaw, że Weinstein używa potajemnie na przechowywanie swych rupieci jedną z komórek w hotelu Kellera. W komórce tej znaleziono w rurze wodociągowej **3 ruloniki falsyfikatów w ilości 154 sztuk,** które skonfiskowano. Weinstein w śledztwie sądowem przyznał się do znajomości z niejakim Weintraubem, który pewnego razu przyszedł do niego z propozycją, aby wyszukał mu odbiorcę na falsyfikaty, które przyniósł ze sobą w ilości 20 paczek. Na tego też **Weintrauba** — Weinstein zwala całą winę i przypuszcza, że on wspólnie z Goldwasserem fabrykowali 50-złotówki.

W tych dniach Pałka, Wiśniowski i Weinstein zostali odstawieni do sądu.

Rozbestwiony mąż skatował swoją żonę.

Kraków, 28 stycznia.

Wczoraj w południe wezwano pogotowie ratunkowe do gmachu gminy izraelickiej przy ul. Skawińskiej 2, gdzie na III piętrze w mieszkaniu woźnego tejże gminy niejakiego **Ryśki, leżała ciężko pobita i poraniona nożem jego żona.**

Jak stwierdzono, Rozalja **Ryśkowa,** będąca **w odmiennym stanie,** została przez swego męża **brutalnie skatowana i poraniona nożem** z niewyjaśnionych dotąd powodów. Lekarz pogotowia stwierdził **3 cięte rany na głowie, liczne siniaki na całem ciele i głęboką ranę na lewym boku, zadaną nożem.** Nieszczęśliwą przewieziono do kliniki chirurgicznej w groźnym stanie, zaś zbrodniczego osobnika aresztowała policja.

Trzęsienie ziemi w Czechosłowacji.

Praga. (PAT.) 26 bm. Jak donoszą dzienniki, w miejscowości Kunov powiatu Neuhaus od kilku dni dają się odczuwać silniejsze wstrząśnienia ziemi. Zjawisko to rozpoczęło się dnia 20 bm. W nocy z d. 20 na 21 bm. dało się odczuć 16 silnych wstrząśnień, w następnych po 7 i 5. W czasie wstrząśnień, którym towarzyszy głuchy huk podziemny, ze ścian domów spadały obrazy. Wśród ludności Kunova i okolicy panuje silne zaniepokojenie.

Delegacja urzędników u Ministra pracy i opieki społecznej.

Przedstawiciele scentralizowanych organizacji pracowników umysłowych przyjęci zostali onegdaj przez p. Ministra Pracy i złożyli szeroko umotywowany memorjał w sprawie doraźnej pomocy dla bezrobotnych. Organizacje pracownicze domagają się zmiany instrukcji, wydanej przez Ministra Pracy w porozumieniu z Ministrem Skarbu w celu umożliwienia korzystania z zapomóg możliwie wszystkim bezrobotnym pracownikom umysłowym. W szczególności memorjał zawiera żądania: aby wydawane dotychczas pożyczki terminowe były zamienione na zapomogi bezzwrotne. Zapomogi mają być wypłacane również i tym bezrobotnym, którzy utracili posady po dniu 1 października r. ub. Dalsze postulaty dotyczą podniesienia kwoty zapomogi oraz rozciągnięcia akcji pomocy na różne ośrodki miejskie.

Pozatem delegacja domagała się wstawienia przez Rząd odpowiedniej sumy na doraźną pomoc dla bezrobotnych pracowników umysłowych do budżetu na rok 1925, oraz przyspieszenia prac w kierunku wniesienia pod obrady Sejmu odpowiedniej ustawy, która zabezpieczy na stałe los bezrobotnych pracowników umysłowych. Pan Minister Sokal w odpowiedzi zaznaczył, że już się porozumiewa z dyrektorem departamentu Opieki Społecznej, p. Szubartowiczem i że wkrótce doraźna pomoc będzie udostępniona szerszym masom.

ZE SPORTU.

WALNE ZGROMADZENIE KRAK. Z. O. P. N. odbyło się dnia 25 bm. w niedzielę w sali posiedzeń krak. Magistratu przy dość licznym udziale delegatów klubów okręgu krakowskiego. Na Walnem Zgromadzeniu zarysowały się widoczne dwa ugrupowania: kluby żydowskie wraz z kilkoma klubami nieżydowskiemi, jak Cracovią, Wawelem, Spartą, Zwierzynieckim K. S., dwoma czy trzema klubami trzeciokIasowymi, oraz mniejszość w tym wypadku chrześcijańska, która zgromadziła w swym obozie polskie kluby Krakowa oraz niemieckie chrześcijańskie kluby Bielska. Wobec posiadanej większości przez blok pierwszy, kluby chrześcijańskie, którym poprzedni blok pozostawił upakarzające warunki, wstrzymały się od głosowania na członków Zarządu i Wydziałów K. Z. O. P. N.

W ten sposób obecny K. Z. O. P. N. jest wybrany jedynie głosami t. zw. bloku, posiadającego ponad 500 głosów na 1000 możliwych. Wobec tego, iż prezes dyr. Bieżeński sądząc, że blok nie będzie dążył do bezwzględnej hegemonji wcześniej przyrzekł przyjęcie prezesury, wybrany przez aklamację wobec złożonego oświadczenia mandat zatrzymał. Jedyną sprawą, która wywołała ożywienie była kwestja sanacji kolegjum sędziów. Walne zgromadzenie poszło w tym wypadku za pośrednim wnioskiem K. S. Cracovii. a wypowiedziało się przeciw wnioskom radykalnemu „Wisły“ i bardzo ugodowemu zarządu K. S. O. P. N. Obecny skład K. Z. O. P. N. przedstawia się następująco: Prezes: dyr. Bieżeński, wiceprezesi: dr Syrop, Krupski, sekretarz por. Kroczyński, skarbnik Wawrzusiak, przewodniczący W. Gier i D. dr. Kwieciński, kapitan związkowy inż. Rosenstock, przewodniczący kol. sędziów prof. Bakuliński, członkowie: Klemensiewicz, Bodnarowski, Statter, Molkner, Jas, Puder, Klug. Wydział gier: Zabża, dr. Lustgarten Alfred, Praeger, kp. Tyszownicki, Wencel, Kopta, dr. Korngold, dr. Fäller, Krzakowski. Referent obsady w Kol. sędziów p. Kowalski; komisja rewizyjna: dr. Suski, Żmuda, Arczyński. Delegaci na Walne Zgromadzenie P. Z. P. N. dr. Wojakowski, dr. Korngold, Krupski, Statter, Klug. Komisja sędziowska: Kowalski, dr. Syrop, inż. Rosenstock, Krupski, dr. Fäller.

Przez cały przeciąg obrad kluby chrześcijańskie, znajdowały się w mniejszości, okazały najdalej idącą ugodowość, która objawiła się choćby i tem, że opowiedziały się za wnioskiem K. S. Cracovii w sprawie sanacji kolegjum sędziów, uznając go za bezwzględnie racjonalniejszym od wniosku zarządu K. Z. O. P. N. Ostatnie dopiero momenty Walnego Zgromadzenia zmusiły T. S. Wisłę i towarzyszy do wyciągnięcia konsekwencji z prowadzenia obrad przez wiceprezesa p. dr. Syropa. Skoro bowiem K. S. Wawel, zdaje się za cenę uczestnictwa w bloku postawił wniosek na zniesienie dyskwalifikacji dwu graczy, którzy w czasie sezonu letniego dopuścili się czynnej zniewagi graczy Jutrzenki i wniosek ten wobec popierania go przez blok, a więc nawet i przez Jutrzenkę, miał wszelkie dane do uzyskania większości, delegat mniejszości demonstracyjnie poparł takowy, prosząc o uchwalenie go przez oklamację. Wywołało to bezprzykładną napaść delegata K. S. Wawel a obecnego wiceprezesa K. Z. O. P. N. p. Krupskiego na kluby nie znajdujące się w klobu; wobec tego, iż przewodniczący p. dr. Syrop nie uznał za stosowne przywołać do porządku mowcy — T. S. Wisła wraz z towarzyszami tj. (292 głosy na 500 przy 150 głosach nieobecnych) po złożeniu oświadczenia, iż wobec braku należytej opieki i widomego objawu stronniczości przewodniczącego, oraz z powodu przeprowadzania uchwał niegodnych idei sportu demonstracyjnie opuściła salę obrad. W ten sposób blok pozostawiono i dano mu możność przeprowadzenia uchwał, wcześniej obmyślanych, za które sam musi brać odpowiedzialność.

Kończąc zauważamy, iż słuszny wniosek Podgórza o unieważnienie mistrzostw klasy B. z powodu ogólnie podnoszonego zarzutu niesprawiedliwego wejścia do klasy A. Żyd. K. S. Makkabi, w czem wszystkie pisma krakowskie prócz pism czysto żydowskich były zgodne, upadł z powodu braku poparcia K. S. Cracovii, K. S. Wawel, Zwierzynieckiego, K. S. Sparty i kilku innych klubów polskich, które w ten sposób uznały legalność zawodów mistrzowskich Makkabi, i to bez zasadniczej dyskusji. Sapienti sat! Do sprawy Walnego Zgromadzenia pozwolimy sobie jeszcze powrócić i wyjaśnić pewne fakta, które przedstawią w całej nagości motywy niektórych poczynań bloku.

—be.—

Dział gospodarczy.

TARGI I WYSTAWY ZAGRANICZNE.

W Lublanie uruchomiony został targ futer. Trwać będzie jeszcze do dnia 31 stycznia br. Zarząd międzynarodowych targów wiedeńskich nadesłał do przedstawicielstw handlowo-przemysłowo-polskich zawiadomienie, że dla wystawców polskich w czasie targów wiosennych zarezerwowano obszar 300 metrów kwadratowych.

GIEŁDA.

Kraków 28 stycznia.

Na giełdzie efektów zwyżka papierów dywidendowych przybrała znaczne rozmiary. Wszystkie papiery były przedmiotem niezwykle licznych transakcji po kursach ustawicznie zwyżkowych.

Dewizy zniżkowe.

Na pogiełdziu ruch silniejszy.

KRAKOWSKA GIEŁDA PIENIĘŻNA.

Dolar 5.18 i pół; Zurych 100.45; Paryż 28.20; Wiedeń 7.31 i jedna czwarta do 7.31 i trzy czwarte.

Akcje. (Cyfry w złotych).	W transakcji:
Bank przemysłowy	0.42
Bank Związku Spółek Zarobkowych	9.00
Polskie Towarzystwo Handlowe	0.33—0.42
Pharma (B. Jawornicki)	0.90
Zieleniewski	10.00
H. Cegielski Poznań	0.76—0.77
Trzebinia żelazo	0.71—0.72
Parowozy	0.57—0.58
Górka	15.50—15.75
Tepege	2.06—2.10
Polska Nafta	0.69—0.71
Pokucie	0.25
S. W. Niemojewski	0.55
Elektrownia Siersza	0.21—0.23
Krakus	0.90—1.00
Chodorów	5.00—5.25
Chybie	5.75—6.25

AKCJE NA POGIEŁDZIU.

Jaworzno a 100 — 12.25—12.50, a 25 — 12.90—13.50; Gazy zachodnie 2.70.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Akcje: Bank Handlowy 5.30; Bank Związku Spółek Zarobkowych 8.75; H. Cegielski Poznań 0.70; Parowozy 0.59 do 0.62; Starachowice 2.10; Zieleniewski 9.75; Żyrardów 12.85—13.20; Spirytus 3.00—3.10; Chodorów 4.80; Nobel 1.85; Ćmielów 0.65; Ursus 1.75.

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Kursy papierów polskich w tysiącach koron austr.: Bank Hipoteczny 8.8; Silesja 17.5; Fanto 246; Lumen 8.8; Nafta 176; Schodnica 231. Karpaty 171.

GIEŁDA W ZURYCHU.

Zamknięcie giełdy: Paryż 27.93; Londyn 24.83 i pół; Nowy Jork 5.18 i pół; Belgja 26.60; Włochy 21.45; Hiszpanja 73.95; Holandja 209; Berlin 1.23.4. Wiedeń 73; Sztokholm 139.55; Oslo 79.50; Sofja 377 i pół; Praga 15.40 **Warszawa 100;** Budapeszt 0.72. Białogród 8.50; Ateny 8.90; Konstantynopol 2.85; Helsingfors 13.02; Buenos Aires 194.50.

TEATR „BAGATELA“.

Kocioł wiedźmy.

(Sztuka z życia rosyjskiego w 4 akt. Grigorja Ge.).

„Nieznajomy wróg jakiś miesza ludzkie rzeczy“ — powiedział już dawno nasz poeta. I słusznie. Czy świat ten nie jest kuchnią, w której sam czart warzy? Czy do wszystkich szlachetnych zamierzeń nie miesza się stale coś, co je wypacza? Miał rację stary Grigorij Ge, nazywając świat ten kotłem wiedźmy, kuchnią piekielną, zabawą szatańską.

Bo weźmy takie drobne zdarzenie. Na poddaszu mieszka sobie biedna krawcowa, Łabutina. Ma jedyną córkę, prawdziwe słoneczko domowe, urodziwą Ksenję. Wesoło jest im we dwoje na świecie, choć pracują ciężko. Ale oto pewnego dnia zakochał się w Kseni wyperfumowany elegancki, w białych rękawiczkach, oficer Berns Borys Iwanowicz. Wszystko układa się cudownie. Niebawem ma się odbyć ślub młodej pary. Ale od czegóż szatan?

Przybiera on postać sąsiadki z poddasza, ulicznicy Maryny, której gościem bywał także Iwanowicz. Maryna nie może spokojnie patrzeć na układające się szczęście Kseni i postanawia je zniszczyć. Symuluje więc kradzież brylantowej broszy i oskarża o nią Łabutinę i jej córkę. Sprawa staje się głośną w całem mieście, tak, że nawet prasa rozpisuje się o niej szeroko. Łabutinie ani jej córce winy nie udowodniono, ale ją skompromitowano. Teraz, po tym skandalu, młody Iwanowicz nie może się z Ksenją żenić. Ksenja z rozpaczy oddaje się pierwszemu napotkanemu mężczyźnie, a Iwanowicz dowiedziawszy się o tem, strzela sobie w łeb. Nad cichem ustroniem, które miało być kolebką szczęścia, rozlega się w powietrzu rechot szatana.

Autor sztuki niegranej dotąd w Polsce, Grigorij Ge, aktor i dramaturg w jednej osobie, tkwi cały w dostojewszczyźnie i w naturalistycznej manierze pisania. Według tej recepty cuchnące brodjagi są wcieleniem ewangelji, a świat glansowanych rękawiczek zespołem łotrów. Małe odchylenia moralne inteligencji mszczą się straszliwie, a wielkie łajdactwa ludzi z dna miłosiernie są rozgrzeszane. Zasadniczo nic nowego. Ale autor jest aktorem doskonale zaznajomionym z tajemnicą efektów teatralnych i sztukę swoją wyposażył w nie, jak więcej nie można. Więc chociaż w całości odnosimy wrażenie przykre, niemniej jednak interesuje ona nas mocno.

Na ogół biorąc, odczuwa się nihilistyczny nastrój i czar rosyjskiej deprawacji. Krakowska atmosfera teatralna jest nią silniej przesycona, niż potrzeba, tak, że w interesie hygjeny moralnej trzeba będzie nawoływać do obrony przed nią. Dlaczego jednak nasze teatry zerwały tak szybko z repertuarem francuskim? Czy dlatego, że Boy wyjechał z Krakowa? W każdym razie muszę stwierdzić z okazji tej sztuki, że nawet „Bagatela“ zaczyna od repertuaru francuskiego stronić.

Gra sztuki dzięki tęgiej reżyserji p. Kwiatkowskiego podobała się ogólnie. **P. Kozłowska,** po raz pierwszy w roli charakterystycznej występująca, zaciekawiała zupełnie nową techniką swej gry. Słoneczko domowe **(p. Wernicz)** ślimaczyło się prawdziwemi łzami, a jej mamusia **(p. Kolman)** wzruszała głębokim liryzmem. P. **Wesołowski** w roli oficera dobrze opanowywał swój temperament wesoły i lekki i umiał nadać swej kreacji rysy męskie, skupione i ostre. Ewangeliczność Owsianki **(p. Zbucki)** budziła nie tylko serdeczność, ale i szczere uznanie dla kapitalnej kreacji. **P. Kwiatkowski** w roli sędziego uwodził z rosyjską galanterją i łajdactwem. Występ p. Węgrzyna jako dekoratora wypadł dla młodego artysty szczęśliwie.

L. Skoczylas.

——x——

Cuda techniki.

Nowe zastosowanie telegrafu bez drutu.

Z **Nowego Jorku** nadchodzi wiadomość, posiadająca cechy autentyczności, a zapowiadająca **olbrzymi przewrót w dziedzinie elektrotechniki.**

Mianowicie prezydent towarzystwa „Radio-Company", **Hough**, oświadczył, iż po dwuletnich próbach

udało się wreszcie inżynierom tegoż towarzystwa znaleźć sposób przesyłania światła elektrycznego bez pomocy drutu.

Następnie oświadczył Hough, iż wzmiankowane towarzystwo niebawem zacznie budować aparaty do chwytania światła elektrycznego i że będzie wypożyczało je za opłatą **tylko 2 dolarów miesięcznie** od aparatu.

Z romantyki życiowej.

Tajemnicze zniknięcie córki lorda.

Z **Londynu** donoszą, że w kołach najwyższej arystokracji angielskiej, wywołał olbrzymie poruszenie **sensacyjny fakt tajemniczego zniknięcia młodej panny, córki lorda Fredegara Morgana,** która dosłownie „wpadła, jak kamień w wodę" przed paru tygodniami.

Młoda ta osoba przebywała u przyjaciół swej rodziny, zamieszkałych **w Wimbledonie,** pod Londynem. Natychmiast zawiadomiono policję tego miasta o zagadkowem zniknięciu, lecz wszystkie jej poszukiwania były dotąd próżne.

Rodzina Morganów należy do najstarszych rodzin angielskich, a jej członkowie byli ongi opiekunami bardów i gorącymi zwolennikami odrębności Walji. Brat zaginionej panny jest młodym, utalentowanym poetą.

Ponieważ panna Morgan okazywała od pewnego czasu znaczną depresję duchową, niewykluczonem jest, że **popełniła samobójstwo.**

Wedle zaś innej wersji była to osoba **mocno ekscentryczna,** której przykrzyło się bezczynne i bezcelowe życie młodej arystokratki, we wszystko opływającej.

Nie wykluczonem jest tedy, że znikła, aby **rozpocząć nową egzystencję, w której na życie będzie musiała zarabiać,** a tymczasem ukryła się, by uniknąć nagabywania rodziny.

Z za kulis handlu żywym towarem.

Dorodne dziewczę sprzedane do przytułku rozpusty.

Nowa ofiara handlarzy żywym towarem w Warszawie.

Pisma warszawskie donoszą:

Policja kryminalna zajmuje się sensacyjną sprawą **zniknięcia młodej dziewczyny, Sali Rotholcówny, służącej** u pp. Fejglów, przy ul. Świętojerskiej nr. 38. W całej dzielnicy

dziewczyna zwracała uwagę swoją urodą i powszechnie nazywano ją „piękną Salą".

Rotholcówna, nie zepsuta powodzeniem, wykonywała swoje obowiązki sumiennie. Feiglowie mieli jej nawet za złe, że zbyt rzadko wychodzi z domu.

Niedawno jednak zaszedł w usposobieniu dziewczyny zwrot — **poznała ona niejakiego Natala,** zamieszkałego przy ul. Krochmalnej 13, z którym nawiązała bliższe stosunki. **Nie było odtąd prawie dnia, w którym nie widywanoby ich razem na przechadzkach i w cukierniach.** Natal przedstawił dziewczynie swego **„przyjaciela", Ankiera Mejlicha,** który obojgu zwykle asystował. Aż nagle pewnego dnia

piękna Sala zniknęła.

Zaniepokojeni chlebodawcy zwrócili się do policji i wkrótce ustalono, że **zarówno adorator dziewczyny, jak i jego przyjaciel, są to poprostu handlarze żywym towarem.** Wyszło przytem na jaw, iż obaj ci młodzieńcy **namawiali Rothilcównę do wyjazdu za ocean pod pozorem zdobycia świetnej przyszłości.**

Natala i Mejlicha aresztowano.

Obecnie policja stara się dociec, czy obaj zbrodniarze istotnie

zdołali już wykonać swój piekielny plan,

polegający na **sprzedaniu dorodnego dziewczęcia do jednego z południowo-amerykańskich domów publicznych.**

Rzeczy wesołe.

„Nasologja".

A to co za nowa umiejętność? — zapyta niezawodnie zdziwiony czytelnik.

Tak jest! **„Nasologja"** — to umiejętność importowana z Ameryki północnej, a cel jej stanowi **rozpoznawanie charakteru człowieka po upodobaniu, jakie ma do pewnych zapachów.**

Oto kilka próbek „nasologji":

Ludzie sentymentalni lubują się w zapachu: paczuli(!!), „pean d'Espagne", „withe rose". Są oni przytem gadatliwi, zmysłowi, leniwi. Na starość stają się zwykle bardzo otyłymi.

Ludzie brutalni przepadają za piżmem (!!). Ale dobrze wpływa na ich usposobienie, jeżeli, obok piżmu, lubią także jakiś inny zapach.

Ludzie o pięknym charakterze przedkładają nad inne zapach fijołków.

Ludzie z większą, niż przeciętna, inteligencją i charakterem prawym chętnie używają wody kolońskiej.

Ludzie kapryśni i nerwowi, na których charakter liczyć nie można, są zwolennikami „ylong-ylongu", „coryllopsis" i wogóle perfum egzotycznych.

Tak twierdzi dr Harry **Thurston,** twórca „nasologji" i podejmuje się każdemu udowodnić, że wynaleziona przezeń umiejętność nigdy się nie myli.

Szczęśliwy, kto temu uwierzy!

TEATRALJA.

KARYKATURY POLITYCZNE.

Londyński **cenzor teatralny, lord Cromer, zabronił artystom, występującym w jednym z bardzo popularnych obecnie sketchów, charakteryzować się na karykatury znanych polityków,** jak Churchill, Lloyd George, Mac Donald i Chamberlain.

ROZMAITOŚCI.

PIĘTNASTOLETNI „PATRJARCHA".

Ze słowem „patrjarcha" łączy się w umyśle naszy wyobrażenie o jakiejś poważnej i podeszłej w latach osobistości. Tymczasem istnieją „patrjarchowie" młodzi, nawet bardzo młodzi, bo zaledwie w wieku chłopięcym.

O jednym z takich „patrjarchów", posiadającym zamiast siwizną przyprószonej brody mleko pod nosem, donoszą z **Jerozolimy.** Jest nim niejaki **Mar Szimun,** noszący tytuł „dziedzicznego patrjarchy świeckiego i duchownego chrześcijan assyrochaldejskich", a liczący **piętnaście lat** życia, który przybył tamże z **Bagdadu,** gdzie stale rezyduje.

Młodziutki dostojnik jedzie do Anglji, dla odbywania studjów naukowych na jednym z uniwersytetów.

Odpowiedzialny redaktor Dr Władysław Świrski. Nakładem i drukiem Krak. Drukarni Nakładowej w Krakowie pod zarządem J. Borkowicza.